

**Protokół nr LIV/13  
z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie,  
która odbyła się w dniu 30 grudnia 2013 r.  
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

**Proponowany porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołu z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Porządek obrad.
7. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 19 do 30 grudnia 2013 r.
8. Zapytania i wnioski radnych.
9. Porozumienie międzygminne z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego (zmiana uchwały).
10. Wysokości opłat za przejazdy lokalnym transportem zbiorowym (zmiana uchwały).
11. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:
  - a) „Morelowa” w Czapurach (uchwała),
  - b) „Wiosenna” w Dymaczewie Starym (uchwała).
12. Nadanie Statut Mosińskiemu Ośrodkowi Kultury (uchwała).
13. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
14. Zakończenie sesji.

**Przebieg sesji:**

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godz. 15.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Waldemar Waligórski. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych oraz zaproszonych gości i mieszkańców gminy Mosina.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że w LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 19 radnych (stanowi to 90,5 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). „Rada” jest władna do podejmowania wszelkiego rodzaju uchwał, rozwiązań.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszła radna Barbara Czaińska.

W związku z tym, że wyżej wymieniona radna wyraziła zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Barbary Czaińskiej. W jego wyniku stwierdził, że „jednogłośnie Rada” wybrała wyżej wymienioną radną w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej wszedł radny Waldemar Wiązek.

W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Waldemara Wiązka. W jego wyniku stwierdził, że „jednogłośnie” wyżej wymieniony radny został wybrany w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

#### 4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Kordian Kleiber.

Radny Kordian Kleiber wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Kordiana Kleibra na nadzorującego sporządzenie protokołu z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku stwierdził, że „Rada jednogłośnie” wybrała radnego Kordiana Kleibra na nadzorującego sporządzenie protokołu z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

#### 5. Przyjęcie protokołu z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Łukasz Kasprowicz.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że nie zgłasza uwag do protokołu z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zaproponował, aby protokół z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku stwierdził, że „Rada jednogłośnie przyjęła” protokół z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

#### 6. Porządek obrad.

Proponowany porządek LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w wyznaczonym dniu jej odbycia.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poinformował, że po tym, jak otrzymali „państwo radni” porządek obrad, wpłynęły 3 projekty uchwał, które chciałby on w dniu dzisiejszym, za „państwa” zgodą, wprowadzić do porządku obrad. Wpłynął projekt uchwały w sprawie przekazania skargi pani Małgorzaty Rajkowskiej na Burmistrza Gminy Mosina. W związku z tym, że „musimy to przegłosować”, proponowałby to wprowadzić „na samym początku”, jako punkt siódmy. Następnie poddał pod głosowanie powyższą propozycję. W jego wyniku stwierdził, że „jednogłośnie”. Następny projekt uchwały, który proponowałby, aby wprowadzić do dzisiejszego, rozszerzonego porządku obrad, to projekt uchwały w sprawie przedłużenia czasu obowiązywania taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę, jako punkt czternasty. Następnie poddał pod głosowanie powyższą propozycję. W jego wyniku podziękował. Następnie powiadomił, że ostatni projekt uchwały, który wpłynął „po terminie”, to projekt uchwały w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej, dotyczących zryczałtowanego dodatku energetycznego, o którym mowa w ustawie - Prawo energetyczne, jako punkt piętnasty i poddał pod głosowanie powyższą propozycję. W jego wyniku stwierdził, że „jednogłośnie”. Następnie poinformował, że tym samym dzisiejsza sesja kończyłaby się, według nowoprzyjętego programu, na punkcie siedemnastym i poddał

pod głosowanie swoją propozycję przyjęcia w ten sposób zmienionego porządku obrad. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą propozycję 19 głosami „za”. W ten sposób został ustalony porządek LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołu z L sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Porządek obrad.
7. Projekt uchwały w sprawie przekazania skargi pani Małgorzaty Rajkowskiej na burmistrza Gminy Mosina.
8. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 19 do 30 grudnia 2013 r.
9. Zapytania i wnioski radnych.
10. Porozumienie międzygminne z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego (zmiana uchwały).
11. Wysokości opłat za przejazdy lokalnym transportem zbiorowym (zmiana uchwały).
12. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:
  - a) „Morelowa” w Czapurach (uchwała),
  - b) „Wiosenna” w Dymaczewie Starym (uchwała).
13. Nadanie Statut Mosińskiemu Ośrodkowi Kultury (uchwała).
14. Projekt uchwały w sprawie przedłużenia czasu obowiązywania taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę.
15. Projekt uchwały w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej, dotyczących zryczałowanego dodatku energetycznego, o którym mowa w ustawie - Prawo energetyczne.
16. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
17. Zakończenie sesji.

W trakcie procedowania tego punktu porządku obrad, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Ryszard Rybicki, tak więc odtąd w dalszym ciągu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 20 radnych.

7. Projekt uchwały w sprawie przekazania skargi pani Małgorzaty Rajkowskiej na burmistrza Gminy Mosina.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że pani Małgorzata Rajkowska wniosła do Rady Miejskiej w Mosinie skargę na Burmistrza Gminy Mosina. Skarga wpłynęła w okresie procedury uchwalania planu zagospodarowania przestrzennego. Pani Rajkowska skarży się na to, że zastępca burmistrza, pani Szeliga, pan Ambrożewicz – oszukiwali, w błąd wprowadzali itd. Według jego oceny, „ta sprawa” powinna zostać przekazana Burmistrzowi Gminy Mosina, żeby „to” rozpatrzył jako wniosek pani Rajkowskiej. Przekazanie takiej skargi Komisji Rewizyjnej nie załatwi sprawy. Skargę wnosi się do organu, który jest właściwy do załatwienia sprawy. Właściwy do załatwienia sprawy na tym etapie jest burmistrz i następnie „Rada”. Jeżeli burmistrz nie uwzględni wniosku pani Rajkowskiej, wtedy „Rada” nie odrzuci „tego” w czasie sesji i taką kompetencję „Rada” ma. „Rada” zna treść, na dzień dzisiejszy powinno „to” być przekazane burmistrzowi, żeby rozpatrzył, również w kontekście skargi na pracowników „urzędu”, a na pracowników „urzędu” też jest właściwa „Rada”, nie, właściwy jest Burmistrz Gminy Mosina jako pracodawca tych pracowników, jako osoba dokonująca czynności z zakresu prawa pracy.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski przeprosił i stwierdził, że on „pani” nie udzielił głosu. Prosi on – radna Małgorzata Kaptur.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą, aby udzielić skarżącej głos.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że o tym on będzie decydował.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w takim razie, oprócz „tej prośby”, chciałaby powiedzieć, iż w zaproponowanej „nam” uchwale widzi dwie sprawy, które wymagają omówienia. Po pierwsze: nie ma uzasadnienia, jak to zazwyczaj w uchwale powinno być. Zamiast tego dołączono pismo urzędnika Urzędu Miejskiego: Zastępcy Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michaliny Szeligi, z którego wynika sugestia właśnie „zakwalifikowania takiego, a nie innego skargi”. Wydaje jej się, że jeżeli w skardze jest mowa o tym właśnie urzędniku w kontekście popełnionych nieprawidłowości, wysoce niezręcznym jest, aby ten sam pracownik opiniował właśnie skargę. Po drugie: jeżeli chodzi o samą treść skargi, w paragrafie pierwszym napisano – przekazuje się Burmistrzowi Gminy Mosina skargę Małgorzaty Rajkowskiej z dnia 21 listopada 2013 r. celem rozpatrzenia jej jako uwagi złożonej w trakcie wyznaczonego terminu składania uwag do projektu planu miejscowego. Tym samym, dokonując kwalifikacji, że pismo zatytułowane: skarga na burmistrza, zostaje tutaj uznane za uwagę tylko dlatego, iż jest złożone w terminie, kiedy można składać uwagi, uważa ona za pewnego rodzaju nadużycie, ponieważ pani Rajkowska, oprócz skargi na burmistrza, w tym terminie możliwym do składania uwag, złożyła oddzielne pismo, które właśnie zawierało uwagi do tego planu. Natomiast pismo opatrzone tytułem: skarga – nie odnosi się do rozwiązań przewidzianych w tym planie, czyli nie ma mowy o drodze, o braku zgody na tę drogę, czy o innych parametrach, jest wyraźnie niezadowolone mieszkańca z powodu sposobu informowania go, o udzielaniu mu mylnych informacji przez i nie tylko przez urzędnika: panią Michalinę Szeligę, ale również przez wiceburmistrza Sławomira Ratajczaka. Chodzi skarżącej o sposób, w jaki mieszkaniec jest traktowany, o to, że nawet, kiedy w okresie „wyłożenia” przychodzi do „urzędu”, odmawia mu się udzielenia informacji. Jest to bardzo niepokojące, ponieważ „wszyscy wiemy”, że plany miejscowe wchodzi w prawo własności. Są to interesy każdego z mieszkańców – myśli ona, że każdy powinien uzyskać pełną informację, rzetelną i to właśnie w swoim piśmie, zatytułowanym: skarga, pani Rajkowska porusza. Dlatego absolutne łączenie tych dwóch rzeczy: uwagi i skargi – jest jej zdaniem niedopuszczalne. W związku z tym uważa ona „tę uchwałę” za skonstruowaną wadliwie i wprowadzającą niezorientowanych radnych w błąd, ponieważ skarga, w odczuciu pani Rajkowskiej, tą skargą jest i nie jest uwagą, bo tutaj przed chwilą pani Rajkowska rozdała pismo, które wpłynęło na ręce Burmistrza Gminy 28 listopada. Jest ono wyraźnie zatytułowane: uwagi do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Uważa ona, że kierowanie tej skargi do burmistrza i traktowanie jako uwagi, będzie zupełnie tutaj błędem i naruszeniem pewnych, dobrych zasad. Dlatego ona osobiście składa wniosek o skierowanie skargi pani Małgorzaty Rajkowskiej do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że jej argumenty były podobne, jak „koleżanka” je przedstawiła, a więc nie chce ona ich używać ponownie. Natomiast chce zadać radcy prawnemu pytanie. Czy w świetle przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, czytając „to pismo”, bo ma ona nadzieję, że „pan” również się zapoznał, prosi, aby jednoznacznie stwierdzić, iż treść stanowi, że jest „to” skarga.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zwrócił się o wyjaśnienie, o co „pani” pyta, bo on nie rozumie.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że wielokrotnie „mieliśmy okazję zapoznać się z pana opinią”, w której zawsze podkreślał „pan”, iż pisma, które są kierowane i nazywane przez mieszkańców: skarga, niekoniecznie nią są. Wobec tego, zadaje ona „panu” pytanie: czy zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, „treść tego pisma jest skargą”.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak wyraził przekonanie, że mówił już wcześniej. To, co radna Małgorzata Kaptur podnosi: jeżeli wyżej wymieniona radna stanowisko takie prezentuje,

że pracownicy „urzędu miejskiego” uczestniczący w procedurze przygotowywania planu miejscowego dopuścili się – nie wiadomo jemu – nieprawidłowości, okłamali skarżącą, to właściwy jest kierownik Urzędu Miejskiego jako osoba dokonująca czynności z zakresu prawa pracy. Burmistrz otrzymując „tę skargę”, musi rozpatrzyć, czy „te osoby” dopuściły się naruszeń prawa. Tylko burmistrz może to zrobić i wyciągnąć konsekwencje. Prawda jest taka, że burmistrz, nawet, gdy któreś to pismo podpisał, to jego nie przygotował i tylko burmistrz ma możliwość sprawdzenia tego. Komisja Rewizyjna rozpatrzy „to” za 3 miesiące, a rozpatrując dzisiaj „tę skargę” przekazaną burmistrzowi, może zrewidować swoje stanowisko. To jest niewykluczone i tylko ta droga służy, a „Rada” w ostateczności i tak będzie decydowała, czy odrzuci uwagę na sesji, czy nie. I tak i tak „państwo będziecie decydowali” o tym, a skarga powinna być skierowana do podmiotu, który ma możliwość zweryfikowania skarżącego stanowiska, a nie do „Rady Miejskiej”, bo na tym etapie „Rada Miejska” nie ma takiego uprawnienia.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że nazwał „pan” pismo „to” skargą. To, co „pan” mówi, to są uprawnienia dotyczące burmistrza i tu jest pełna zgoda. Myśli ona, że prace Komisji Rewizyjnej nie stoją na przeszkodzie, aby burmistrz „takie” działania podjął, jeżeli uzna, iż są zasadne, ale odrębną rzeczą są działania Rady Miejskiej. Zadała ona „panu” pytanie i „pan” doskonale wie, że w świetle przepisów prawa, to „Rada” składająca się obecnie tu: w Gminie Mosina – z dwudziestu jeden radnych – ma obowiązek wręcz rozpatrzenia skargi. Jest to całkowicie inna procedura. Tu nikt nie kwestionuje, wchodzenie w kompetencje burmistrza, czy kogo innego. „Pan” już wyrokuje o zdecydowaniu i analizie, czy droga jest słusznie wpisywana w plan, czy nie. Jeżeli „pan” nie użyje innych argumentów, to poweźmie ona obawy, że „pan” nie zapoznał się z pismem, ponieważ prosi, aby zauważyć: zawsze jak było kierowane pismo „zatytułowane do Rady”: skarga – „mieliśmy” opinię radcy prawnego. Tym razem – jest to zadziwiająca rzecz – pisze opinię osoba, której – już nie chce ona mówić w którym punkcie – również skarga dotyczy. Jest to co najmniej mało taktowne, żeby rozstrzygać w swojej sprawie i wiadomo: werdykt jest oczywisty, że każdy, kto próbuje się bronić, więc jest to mało obiektywna opinia w takim wypadku, jeżeli również skarga dotyczy pani Szeligi. Zadała ona to pytanie, bo „Rada” ma Komisję Rewizyjną, która rozpatruje sprawy i analizuje podnoszone w skardze sprawy. Czy jest zasadna, czy niezasadna skarga, to wtedy rozstrzyga cała „Rada”, zapoznając się z wnioskami, „które wypływają z Komisji Rewizyjnej”. Tak więc naprawdę nie rozumie ona uchwały, która została do „nas” skierowana. Ponawia ona również wniosek, który złożyła przed nią radna Małgorzata Kaptur: o skierowanie skargi do Komisji Rewizyjnej, co nie wyklucza podjęcia szybkiego działania i zrewidowania przez burmistrza, czy pracownicy nie popełnili jakiegoś błędu, że skarżąca podnosi sprawę, czy nie ma racji. Jeżeli ma i burmistrz uzna za zasadne, to myśli ona, że „Rada” również mogłaby się zapoznać, jakie przedsięwziął kroki, a może „się nie przychyła do skarżącej”. Natomiast „to są odrębne ścieżki” i uważa ona, że ten argument powinna „Rada” przyjąć i zlecić Komisji Rewizyjnej. Jeszcze chciała ona odnieść się do argumentu, który padał, „że komisja 3 miesiące”. Otóż dobrze są „wam” znane uchwały podejmowane przez „was”. To „wy określicie termin”, w jakim Komisja Rewizyjna winna rozpatrzyć skargę i protestuje ona, „że to będą 3 miesiące”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik wyraził przekonanie, że już wielokrotnie mówił on na sesjach, iż nie decyduje nazwa pisma, tylko jego treść, bo obywatel nie musi wiedzieć, jak się środki zaskarżenia nazywają. Z treści wynika, że między innymi „pani” skarży się na pracowników „urzędu”. Już trzeci raz powtórzy on, że na pracowników urzędów skargi rozpatruje burmistrz i Michalina Szeliga o niczym nie decydowała, bo dopiero teraz ta uchwała decyduje, że burmistrz oceni jej pracę. Gdyby była uchwała o przekazaniu „Radzie”, to „Rada” nie oceniałaby Michaliny Szeligi, tylko burmistrza, także ten argument jest całkowicie płonny i prosi on, aby takiego argumentu w ogóle nie używać, że „pani Michalina” w swojej sprawie decydowała o czymś, bo nie decydowała o niczym.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że „pan” oczywiście będzie próbował „nas” przekonać do swoich racji, ale w skardze występuje wiele wątków. Jest długa i trzeba się w nią wczytać. Jednym z zarzutów, które kierowane są w stronę burmistrza, nie jest praca podwładnych urzędników, ale niedotrzymanie terminów, wynikających z ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. Ustawa ta stanowi, że burmistrz na rozpatrzenie uwag ma 21 dni, tymczasem w pięćdziesiątym dniu uwagi były nierozpatrzone i burmistrz nadal nad tymi uwagami się zastanawiał, czyli „dochodzi tutaj wyraźnie również przez burmistrza” – do niedotrzymania terminu. Wydaje jej się, że to wykracza poza to „pana” rozumienie tej sprawy, iż jest to kwestia tylko oceny urzędnika, który był obecny w czasie dyskusji publicznych i informował zainteresowanych mieszkańców. Tak więc nawet gdyby pani Rajkowska użyła tylko i wyłącznie tego jednego argumentu, to jak najbardziej on zasługuje na to, żeby Komisja Rewizyjna zbadła, czy rzeczywiście w „naszym urzędzie” burmistrz, to jest akurat sprawa oparta na dokumentach i łatwa do zbadania, czy burmistrz rozpatruje zgodnie z „ustawą”, w ustawowym terminie wpływające uwagi, czy też, doszło tutaj do pewnych nieprawidłowości. W związku z tym ona jeszcze raz ponawia wnioski o skierowanie tej skargi do rozpatrzenia „komisji” i prosi „pana przewodniczącego” o udzielenie głosu skarżącej.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, że zarówno pod projektem uchwały, jak i pod „tym pismem” on się podpisał.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski podziękował i oświadczył, że on „pani” głosu nie udziela. „Pani” była „na tyłu komisjach”, tak przedstawiła swoje sprawy, że on nie chce wprowadzać zamieszania. Zwrócił się też o do radnej Małgorzaty Kaptur o wyjaśnienie, czy wniosek jest „pani” wnioskiem formalnym.

Radna Małgorzata Kaptur odpowiedziała twierdząco.

Radny Piotr Wilanowski zwrócił uwagę, że w nagłówku „mamy” skargę na Burmistrza Gminy Mosina Zofię Springer. Tak więc „mamy” imienną skargę na konkretną osobę i w tekście uzasadnienia tej skargi „mamy” wyraźne zarzuty kierowane do osoby burmistrza Zofii Springer. Zacytuje on jeden z nich: wysłała również pismo do pani Urszuli Smalc z dnia 30 września, załącznik nr 3, nie była więc to żadna pomyłka, czy lapsus językowy w jednym piśmie, tylko świadome działanie „pani burmistrz”. Jest to świadome – „moim zdaniem” – wprowadzanie „nas”: mieszkańców – w błąd. Tak więc „mamy” konkretne zarzuty do konkretnej osoby i oddawanie tej sprawy do rozpatrzenia tej właśnie osobie, uważa on za prawnie niedopuszczalne.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że od lat skargi różnego typu wpływają do „Rady” i większość – jak on sobie przypomina – na Burmistrza Gminy, większość tych skarg jest przekazywana do rozpatrzenia przez burmistrza, co samo w sobie jest absurdem. Ze skargi skarżącej wynika jednoznacznie kogo ma na uwadze pisząc skargę na Burmistrza Gminy. Nie można, opisując „te wszystkie katusze”, pominąć również pracowników, którzy podlegają Burmistrzowi Gminy – to byłoby nielogiczne. Musi być ciąg wydarzeń określony w skardze. Stąd pojawiają się nazwiska pani Szeligi, pana Ambrożewicza, pana wiceburmistrza Ratajczaka itd. Z tych załączników, które „my posiadamy”, dołączonych do tej skargi, wynika, że wszystkie podpisy, które tutaj widnieją, są z upoważnienia Burmistrza Gminy: czy to pana Ambrożewicza, czy to zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka. Wszystkie działania były z upoważnienia Burmistrza Gminy. Burmistrzem Gminy jest osoba, która nazywa się Zofia Springer. Nie wiadomo jemu, jak określić „pana przewodniczącego” w tej chwili deklaracje, że „pan” nie udzieli głosu skarżącej. To się nie mieści w głowie. Ma „pan” takie pełnomocnictwa, takie możliwości, ale to się w państwie demokratycznym nie mieści w głowie.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że ponieważ „pan przewodniczący” nie chce, odmawia udzielenia głosu skarżącej, to chciałaby ona tutaj w jej imieniu powiedzieć, iż zarzut jakoby skarga była faktycznie skierowana przeciwko urzędnikowi „urzędu”: pani Michalinie

Szelidze, jest chybiony dlatego, że sama pani Michalina Szeliga, w obecności zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka i pani Rajkowskiej, była oburzona używaniem jej nazwiska w kontekście osoby decydującej, tylko wyraźnie mówiła, iż działa z upoważnienia „pani burmistrz”. Zresztą takie deklaracje – ona często chodzi na dyskusje publiczne i uczestniczyła również w Czapurach, co prawda przy okazji innego planu, gdzie pani Michalina Szeliga z panem Sławomirem Ambrożewiczem wyraźnie mówili, że oni są reprezentantami, działają w całej rozciągłości z upoważnienia burmistrza. Tak więc trudno tutaj rozdzielić i traktować absolutnie to jako, że urzędnik podległy burmistrzowi popełnił pewne nieprawidłowości, zwłaszcza, że w grę wchodzi szereg pism, a wszystkie te pisma są podpisywane przez burmistrza. Czyli jak najbardziej to powinno sprawę...

Mieszkanca wsi Czapury Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że ma nagranie tej rozmowy, gdzie pani Szeliga informuje ją, to może powie ona „pani”, bo pan Waligórski jej odbierze głos...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przeprosił i zapytał, czy może „pani” usiąść.

Mieszkanca wsi Czapury Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że dobrze. Ma ona nagranie tej rozmowy, kiedy...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy może „pani” usiąść w tej chwili.

Mieszkanca wsi Czapury Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że „działa z upoważnienia pani Springer, pan Ratajczak przy tym jest”.

Radna Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że to, co mówi pani Rajkowska, jak gdyby potwierdza to, co już zostało powiedziane, czyli jeżeli „będziemy forsować” tutaj „taką wersję”, iż jest to sprawa przeciwko pani Michalinie Szelidze, „dokonamy” nadużycia. Tak więc jeszcze raz ponawia ona swój wniosek o skierowanie skargi do rozpatrzenia przez Komisję Rewizyjną.

W tym momencie, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Marian Jabłoński, tak więc odtąd w dalszym ciągu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 21 radnych.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że on nie udzieli „pani” głosu. Dziękuje on bardzo „pani” i prosi, aby usiąść, bo „pani” naprawdę przeszkadza w obradach. On „pani” nie udzielił głosu. Prosi on, aby usiąść, zająć miejsce dla publiczności.

Mieszkanca wsi Czapury Małgorzata Rajkowska zwróciła uwagę, że tam nie ma ani jednego zdania „na ten temat”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, że radni mają to w dokumentach, ale on „panią” przeprosza bardzo, nie wiadomo jemu, czy „pani” była kiedyś na sesji, jest „pani” po raz pierwszy, a więc prosi nie zakłócać porządku sesji. Jest wniosek formalny – złożony przez radną Małgorzatę Kaptur o to, aby... Przeprosza on bardzo – aby skierować...

Mieszkanca wsi Czapury Małgorzata Rajkowska wyraziła przekonanie, że chodzi o fakty. Prosi ona państwa: „przeczytajcie” chociaż pierwszą stronę jej skargi. Fakty są „takie”...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że przeprosza „panią” bardzo, on „pani” nie udzielił głosu, czy „pani” nie rozumie tego. On zamknął dyskusję, przechodzi do głosowania. „Pani radnej” też nie udziela on głosu – dyskusję zamknął w tej chwili.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że pan przewodniczący” miał głosować wniosek formalny radnej Małgorzaty Kaptur o udzielenie głosu...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby jemu nie mówić, co miał robić. Zamknął on dyskusję – przechodzi do głosowania. Oświadczył przy tym, że nie będzie głosował czegoś, czego nie musi głosować. Przechodzi do głosowania wniosku radnej Małgorzaty Kaptur „o skierowanie wniosku, projektu uchwały do Komisji Rewizyjnej”, bo to jest najdalej idący wniosek w tej chwili.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że najdalej idący był wniosek, który jest istotnym wnioskiem dla debaty, a więc udzielenie głosu „pani skarżącej”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby jemu nie mówić, co w tej chwili jest ważne. Prosi, aby jemu nie mówić, co...

Radny Jan Marciniak stwierdził, że to jest wniosek numer jeden. Drugim będzie „wniosek Komisji Rewizyjnej, o skierowanie skargi do Komisji Rewizyjnej”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby jemu nie mówić, co on ma w tej chwili...

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że on musi „panu” mówić...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że „pan” nie musi. Następnie podziękował i oświadczył, że odbiera „panu” głos. Zamknął on dyskusję. Przechodzi do głosowania. W tej chwili zamyka on dyskusję. Przechodzi do głosowania wniosku „pani”... On przeprasza, prosi, aby usiąść, nie przeszkadzać w prowadzeniu obrad. Przechodzi on do głosowania wniosku radnej Małgorzaty Kaptur „o skierowanie projektu uchwały do Komisji Rewizyjnej”. Następnie poddał pod głosowanie wniosek, „aby projekt uchwały w sprawie przekazania skargi Małgorzaty Rajkowskiej skierować do Komisji Rewizyjnej”

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 11 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski podziękował i stwierdził, że zamyka punkt siódmy.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że przyjęcie wniosku nie zamyka sprawy, bo należy zgodnie z wszystkimi wytycznymi, jakie Rada przyjmowała uchwały, jest to uchwała: zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania danej skargi i wyznaczenie terminu. Nie chciałaby ona, żeby tutaj „pan radca prawny” był tym prorokiem, który określał już termin trzymiesięczny.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zwrócił się z prośbą, aby komentarze do siebie zostawić.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że aby „nie kolidować, nad tą uchwałą, nad projektem tej uchwały wrócimy”. „Pan mecenas” uchwałę preredaguje. „Wrócimy do punktu siódmego”.

#### 8. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 19 do 30 grudnia 2013 r.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski poinformował, że „otrzymaliśmy” 23 oferty, jeżeli chodzi o rozbudowę budynku Szkoły Podstawowej w Krośnie, budynek nr 2 w Mosinie – I etap. Na chwilę obecną „jesteśmy” na etapie oceniania ofert. Oceniane są również oferty na zorganizowany przetarg: świadczenie usług sporządzania operatów szacunkowych i opinii na potrzeby Gminy Mosina. Kolejny przetarg dotyczy posiłków dla dzieci, catering dla oddziałów przedszkolnych w Szkole Podstawowej w Pecnej, zgodnie z projektem „Radosne przedszkole w Gminie Mosina”. To jest na etapie ogłoszonego przetargu. Ogłoszony został też przetarg: pełnienie całodobowego pogotowia interwencyjnego do spraw zwierząt dzikich i domowych na terenie gminy Mosina. Ostatni ogłoszony przetarg: dostawa części materiałów na budowę ul. Leśnej w Czapurach – dostawa kostki brukowej, betonowej. Powiadomił też, że z ważnych uroczystości, imprez, które realizowane były, należy wspomnieć uroczystość wieczery wigilijnej dla osób samotnych i w trudnej sytuacji materialnej. Bardzo serdecznie dziękuje on tutaj wszystkim, którzy uczestniczyli w tym spotkaniu, również radnym. Wielkie podziękowania dla Stowarzyszenia Pomocy Potrzebującym im. Św. Antoniego i Caritas-u parafialnego. Kolejna uroczystość: 95 rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego – spotkanie przy kamieniu powstańca Piotra Mocka w dziewięćdziesiątą piątą rocznicę wybuchu. Odbyło to się 27 grudnia, o godz. 17.00. Dziękuje on również wszystkim uczestnikom, także organizacjom samorządowym, które uświetniły swoją obecnością „nasze” spotkanie.



## 9. Zapytania i wnioski radnych.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciała zapytać o „Zielony Rynek”, ponieważ kiedy na niego „patrzemy”, odnosi się wrażenie, iż inwestycja jest zakończona. Nic jej nie wiadomo, żeby była oficjalnie otwarta i udostępniona mieszkańcom, a taki był jej cel, w związku z tym jej pytanie brzmi: kiedy będzie otwarcie, czy jest już regulamin, który będzie „mówił” o tym, kto i na jakich zasadach może korzystać z tego. Stwierdziła też, że cały prawie rok trwa opracowywanie regulaminu wykorzystywania boisk – tych z udziałem środków unijnych, które są na terenie „naszej gminy”. Taki regulamin prawie przez cały rok nie powstał. Komisja Edukacji, Kultury i Sportu już w marcu zwracała się o ten regulamin i otrzymała ona – teraz w grudniu – informację, że tego regulaminu jeszcze nie ma. Prosi ona o informację, jak funkcjonują te boiska, na jakich zasadach i czym można uzasadnić tak długotrwałe opóźnienie w tej sprawie.

Radny Łukasz Kasprowicz poinformował, że po Nowym Roku chciałby on wybrać się do lekarza, jest pacjentem VIS MEDICA i nie wiadomo jemu teraz gdzie pójdzie, czy do „tego starego budynku” – będzie obsługiwany przez „tę przychodnię”, czy nie będzie. Powiadomił też, że przed Pasterką w „te święta” na tym „Zielonym Rynku” odbyła się „niezła popijawa”, uczestnicy zostawili po sobie mnóstwo śmieci, butelek, szkła, kubków jednorazowych. Jeden z mieszkańców interweniujący na policji, usłyszał „z ich ust”, że dopóki nie będzie regulaminu funkcjonowania „tego targowiska, tego miejsca”, to „oni mają ręce związane”, jest to miejsce jako park traktowane przez policję. Dlatego właśnie zwraca się on też tu jakby w sukurs do radnej Małgorzaty Kaptur, o jak najszybsze przygotowanie takiego regulaminu, żeby tego typu incydenty pojawiały się jak najrzadziej, a najlepiej wcale i żeby też policja, czy „służby” miały podstawę prawną do interwencji w odpowiedni sposób „na takie działania”.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że pierwsze pytanie dotyczy ul. Leśnej w Krośnie. Na ostatniej sesji otrzymał on odpowiedź od „pani burmistrz”, że będzie 20 grudnia udrożniona ul. Leśna – do dnia dzisiejszego ul. Leśna nie została udrożniona. Tak więc jego pytanie brzmi: jakie kary Gmina Mosina nałoży na inwestora. Jest to droga gminna, mieszkańcy tamtędy bardzo często uczęszczali i nikt nikogo nie powiadomił, ani nie powiadamia, kiedy będzie udrożniona droga. Skoro miała być „dwudziestego”, to należy sprawę wytoczyć lub odpowiednimi sankcjami administracyjnymi przywrócić możliwość przejazdu. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy już wiadomo, bo inwestor został wybrany, który będzie naprawiał, czy dalszą kontynuację kanalizacji sanitarnej w Krosinku robił, czy już znany jest grafik, kiedy firma rozpocznie dalsze prace. Trzecie pytanie – to jest wniosek formalny o wyrównanie ul. Wierzbowej w Krosinku, bo dwukrotnie już pisał, ale jeszcze nie pojechała równiarka. Jego „trzecie pytanie”, tu akurat powiedział o tym radny Łukasz Kasprowicz i radna Małgorzata Kaptur o „Zielonym Rynku”, on akurat od młodzieży ma takie zapytanie i im powiedział, że to zada na sesji. Monitoring został założony, są nagrania, można odtworzyć „wszystko”. Jest to teren gminny i „milicja, czy policja” lub Straż Miejska powinna funkcjonować z racji tego, że bałagan, który „tam” był zostawiony, to młodzież sama się śmiała.

Radny Jacek Szeszula stwierdził, że jego pytania są związane z pytaniami zadanymi przez przedmówców, tylko on rozszerzy. W kwestii „Zielonego Rynku”, czy są znane ewentualne kryteria dotyczące zajmowania powierzchni handlowej. Kolejne pytanie z tej dziedziny: kto będzie miał pieczę nad tym obiektem i jak wygląda zabezpieczenie obiektu teraz i później. Drugi blok spraw, to jest opieka zdrowotna. To koresponduje z tym, co powiedział radny Łukasz Kasprowicz – jak na chwilę obecną wygląda sprawa zabezpieczenia opieki zdrowotnej dla mieszkańców miasta od 2014 roku. Pytanie jest związane z pismem Wojewody Wielkopolskiego z 17 grudnia 2013 r. Zapewnił przy tym, że nie oczekuje on odpowiedzi dzisiaj, prosiłby o odpowiedź pisemną.

Radny Piotr Wilanowski oświadczył, że chciałby powrócić do sprawy rajdu wielkopolskiego, który odbył się na terenie „naszej gminy”. On zadał szereg pytań dotyczących organizacji tego rajdu, otrzymał dość lakoniczną odpowiedź, że w wielu tych kwestiach ma się zwrócić do organizatora rajdu. Przyjął on te odpowiedzi z wielkim zażenowaniem, bo wydaje się jemu, że Gmina, na terenie której odbywa się tego typu uroczystość, powinna mieć pełną świadomość tego, czy wszystkie warunki formalne zostały spełnione, żeby na określonych terenach taki rajd mógł się odbyć i na terenach należących do tej konkretnej Gminy. Tak więc dziwi go lakoniczność tej odpowiedzi i chciałby usłyszeć odpowiedź, może rozszerzenie tej odpowiedzi od „burmistrzów” na ten temat, czy rzeczywiście Gmina Mosina nie poczuwa się do odpowiedzialności za tę imprezę i całą odpowiedzialność zrzuca na rajd wielkopolski, a przecież to Gmina pewnie wyraziła zgodę na to, żeby na jej terenie się ten rajd odbył, w związku z tym powinna mieć pełną świadomość, czy Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wyda zgodę na to, aby przebieg tras rajdu odbywał się w obszarach Natura 2000 i był do nich styczny itd. Na te wszystkie pytania nie uzyskał on zadawalającej odpowiedzi, w zasadzie w ogóle nie uzyskał. Tak więc chciałby on dowiedzieć się, czy taki jest porządek funkcjonowania w Gminie, że skoro już ktoś organizuje, to w zasadzie Gminy nie interesuje, jak ta impreza się odbędzie, z jakim skutkiem i czy ewentualne straty, jakie wynikną z organizowania tej imprezy, zostaną naprawione, a obszar odbywania imprezy posprzątany.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że chciałby ponowić wniosek radnego Krzysztofa Sistrzencewicza i jego o wykonanie projektu oraz zawieszenie dwóch lamp w lesie w Bogulinie ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców. Chciałby on też ponowić pytanie, w jaki sposób zaprojektowane będą lub są objazdy na czas budowy tunelu kolejowego w ul. Śremskiej oraz chciałby prosić o kontrolę hydrantów w rejonie Studni Napoleona i parkingu leśnego na Pożegowie, ponieważ jego zdaniem oba hydranty konserwacji „nie widziały” od dawna.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zarządził przerwę w obradach.

W jej trakcie, Salę Reprezentacyjną opuściła radna Wiesława Mania, tak więc odtąd w dalszym ciągu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 20 radnych.

Po wznowieniu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak w odpowiedzi na pytanie radnej Małgorzaty Kaptur poinformował, że formalnie „Zielony Rynek” jest po odbiorach, inwestycja jest zakończona, z tym, iż niestety „dopiero dwudziestego siódmego dostaliśmy wytyczne z urzędu marszałkowskiego” dotyczące funkcjonowania, ponieważ na to zadanie „mieliśmy” fundusze zewnętrzne i „tam” są pewne ograniczenia dotyczące funkcjonowania, Dopiero w oparciu o to pismo z „urzędu marszałkowskiego”, które „przyszło dwudziestego siódmego”, będzie opracowany regulamin, także myśli on, że najpóźniej do połowy stycznia będzie to wszystko opracowane i „będziemy mogli działać”.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że to bardzo niewiele tutaj „możemy się od pana burmistrza dowiedzieć”, ponieważ – dlaczego nie można było tego, jakoś tych starań rozpocząć odpowiednio wcześniej, bo wydaje się jej, iż jest zupełnym nieporozumieniem, jeżeli inwestycja jest gotowa i czeka na regulamin. Starzeje się, to źle działa w ogóle na ludzi, bo w ich opinii to jest inwestycja niepotrzebna, gdyż jeżeli „nas” stać na to, żeby wybudować coś i tego nie używać, to wydaje się to bardzo dziwne. Wyraziła przy tym nadzieję, że otrzyma jeszcze odpowiedź w sprawie boisk.

Radny Jacek Rogalka oświadczył, że jest on w ogóle zaskoczony reakcją policjantów, bo słyszał, iż rzeczywiście kilka osób nawet, nie jedna zgłaszała tę interwencję, co tam się działo „na tym rynku w te święta”. Jak wyglądało „po świętach”, on to widział – szkoda tylko, że nie miał „aparatu” przy sobie, bo zrobiłby zdjęcia, ale na całym „ciągu” tym spacerowym, na wszystkich ławkach mnóstwo puszek, butelek piwa „i co tylko”. Jeżeli funkcjonariusze policji „naszego komisariatu” się wypowiadają, że nie mogą jeszcze reagować, ponieważ nie ma regulaminu, to jest jedna wielka pomyłka. „To” jest miejsce

publiczne, „tam” był pity alkohol w miejscu publicznym i hałas na całą długość ul. Farbiarskiej dosłownie. Przestrzega i ma on prośbę do „pana burmistrza”, żeby zainterweniować u „pana komendanta komisariatu”, aby się ta sytuacja w Sylwestra nie powtórzyła, bo możliwe, że „tak będzie”. Bezkarnie „udało im się tutaj – powiedzmy – powalczyć” przez całe dwie noce.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że odnośnie boisk „udzielimy” odpowiedzi pisemnej. On tylko chciałby zwrócić uwagę, że „mamy” różne boiska, bo to przepisy regulują, na przykład „inaczej są” wymogi dotyczące „Orlika”, inaczej boisk, „które w tej chwili dostaliśmy dofinansowanie”, a inaczej mogą funkcjonować boiska, które są „naszą” własnością. W związku z tym, on dzisiaj „tego” nie odpowie, „przygotujemy” informację pisemną. Pytanie radnego Łukasza Kasprowicza, gdzie ma iść do lekarza, to myśli on, że dzisiaj „żyjemy” w wolnym kraju, każdy może się zapisywać do lekarza, jakiego chce, nie ma tutaj ograniczeń, także trudno, aby on „panu” radził, nie zna tu lekarzy osobiście, żeby mieć wyrobione zdanie, do którego „pan” ma iść. W każdym bądź razie – z tego, co jemu wiadomo – na terenie „naszej” gminy funkcjonuje wiele przychodni, może „pan” sobie wybrać, także nie bardzo rozumie on tego pytania.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że to w takim razie dziwi się on, iż „pan” jakby nie zrozumiał treści jego pytania. Chodziło jemu o to, czy po pierwszym styczniu idąc do lekarza, do budynku VIS MEDICA, gdzie jest ta przychodnia, zostanie on tam obsłużony przez tę przychodnię.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że to musiałby „pan” spytać przychodni VIS MEDICA, bo on nie odpowie, czy „pan” zostanie przez „nich” obsłużony. On tylko może powiedzieć, że na pewno na terenie „gminy” będą funkcjonowały, nie widzi jakby zagrożenia w sensie funkcjonowania opieki medycznej. VIS MEDICA dostała pismo, „mają” opuścić budynek, nie wiadomo jemu, jaki będzie scenariusz, to musiałby się „pan” do nich udać i powiedzieć, czy mają siedzibę inną, czy „przestaną działalności”, bo umowa najmu się skończyła.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciała dopytać w sprawie boisk, bo „my wszyscy wiemy”, iż boiska są różne: jedne są naturalne, inne jakieś tam sztuczne, są wcześniejsze i późniejsze. Nie ma tego regulaminu, ale „jak to się odbywa, bo to chyba wiemy”. Jak, na jakiej zasadzie korzysta się z tych boisk i dlaczego, bo zadała ona również takie pytanie, co stoi na przeszkodzie opracowaniu takiego regulaminu, dlaczego tego regulaminu nie można opracować „w rozsądnym czasie”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że na piśmie „udzielimy odpowiedzi” na to pytanie, regulamin – podobnie jak sprawa dotyczyła „Zielonego Rynku” – będzie przygotowany. Następnie w odpowiedzi na pytanie radnego Waldemara Wiązka powiadomił, że odnośnie otwarcia ul. Leśnej, z tego, co on wie, to tam był termin przedłużony do „dziesiątego” zdaje się. Tyle może on odpowiedzieć, że przejazd będzie do „dziesiątego” zamknięty. „Będziemy rozważać” sprawę co do kar. Nie wiadomo jemu, czy są ku temu podstawy, dzisiaj nie jest on w stanie na ten temat odpowiedzieć.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że jest coś takiego jak „zdrowy rozsądek”. Jeżeli prowadzi się jakąś budowę, inwestor ma harmonogram i grafik, „jak przebiega plac budowy”. Każda budowa tego typu, jak jest prowadzona i dofinansowana z pieniędzy unijnych, w szczególności ma bardzo precyzyjne wyliczenia, „kiedy, gdzie, jak się zamyka”. Jest to w zasadzie, nawet on się sam zdziwił, bo się pytał, nie co do dnia, tylko co do godziny, bo „kolej” nalicza kary minutowe „za jedną minutę nieprzejechania”. Jego pytanie jest nie bez kozery – „skoro nas się rozlicza: staniemy w złym miejscu” – policjant przyjdzie, mandat da, „nie zapłacimy podatku, nie wpłacimy jakiegś tam wpłaty: mamy naliczane odsetki za zwłokę”, to on ma pytanie, dlaczego „my nie możemy, jako urząd, wystąpić”, żeby „tych państwa pogonić”. Pewnego dnia, to było chyba ze 3 miesiące temu, wracał on z Pecnej z małżonką i w ogóle nie wiedział, że przejazd w Drużynie jest zamknięty – „w nocy sobie

płyty przekładali”. „Wracaliśmy w nocy” i on musiał „jechać dziurami”, ledwo „żeśmy do Mosiny dojechali”, bo przez Drużynę trzeba było jechać i żadnych konsekwencji „ci państwo” nie mieli „wytoczonych”. On myśli, że trzeba krótko powiedzieć i tutaj nie jeden radny, tylko już się wielu pytało na tej sali, właśnie też od razu się pyta konkretnie, „żeby tych państwa przymusić”, co z objazdem, bo to naprawdę będzie sprawa gardłowa. Jeżeli bowiem tak sobie lekceważą ul. Leśną, to on życzy powodzenia w późniejszym okresie, jeżeli chodzi o inwestycję związaną z budową ul. Śremskiej – tego wiaduktu, a już nie wspomni o tych ludziach na ul. Gałczyńskiego, ul. Leśmiana, czy – szkoda słów.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że też „mamy” obawy, z tym, iż „nie jesteśmy inwestorem i my nie mamy takich instrumentów”, jak ma PLK.

Radny Łukasz Kaspruwicz stwierdził, że ma on taką uwagę i prośbę, iż jak już będzie wiadomo, co z tym objazdem, czy przejazdem przez Drużynę, żeby zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski tę informację umieścił na facebooku – na swoim profilu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że nie wiadomo jemu, czy to jest dopytanie, czy to jest jakiś wniosek formalny, to prosi on jako wniosek formalny złożyć.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że on już tu wcześniej mówił, iż jak „będziemy mieli” to ustalone i będzie wiadomo, to „poinformujemy państwa”, więc nie widzi problemu jakby, żeby ta informacja była jak najbardziej szeroka. Następnie w odpowiedzi na pytanie radnego Waldemara Wiązka dotyczące budowy kanalizacji sanitarnej w Krosinku, poinformował, że rzeczywiście po tych odwołaniach, AQUANET podpisał umowę, jest harmonogram i z tego, co „nam” przekazano, to wykonawca ma wejść na początku przyszłego roku, znaczy na wiosnę. On tu nie powie, czy to będzie marzec, bo to wszystko będzie zależało, czy kwiecień – od pogody. W każdym bądź razie w tej chwili przygotowuje się, zakupuje materiały itd., na wiosnę ruszą prace w sensie fizycznym, wykonanie tej kanalizacji będzie kontynuowane. Jeśli chodzi o wyrównanie ul. Wierzbowej – „przekazemy” do ZUK-u i w najbliższych dniach będzie wyrównana, jak tylko będzie możliwe, to jest kwestia paru dni.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski stwierdził, że radny Waldemar Wiązek wspominał również o monitoringu. Faktycznie na chwilę obecną wiszą „tam” dwie kamery. Nie wiadomo jemu na dzień dzisiejszy, jaka sytuacja jest, bo jedną kamerę „ściągaliśmy” z powodów technicznych, także jeżeli chodzi o sprawdzenie na nagraniu, to oczywiście jest do odtworzenia. Te kamery „oczywiście wieczorem widzą”, także kłopotu „takiego” nie będzie. Jeżeli chodzi o dalsze pytania związane z „Zielonym Rynkiem”, to jest odpowiedź, która już padła. W związku z tym, że materiał „dostaliśmy w ostatnim dniu”, jeżeli chodzi o pewne elementy, w jaki sposób traktować ten obiekt, „to całość będzie dopiero opracowana w pierwszych dniach stycznia”, aczkolwiek „zmierzamy” do tego, aby podzielić „ten teren” i pierwszą taką myślą jest cały obszar, „czy działalność warzywną tam przerzucić” z tego powodu, iż w projekcie tak też było zapisane, że to mają być płody rolne i własne wyroby, które ewentualnie tutaj na tym terenie funkcjonują. Dlatego pierwszy taki pomysł z tą działalnością był związany, aczkolwiek prosiłby on na chwilę obecną nie powtarzać tej informacji, „bo zobaczymy, jak będzie z miejscami”. „Wiemy”, że 9 m<sup>2</sup> jest potrzebne na każdy punkt. Z pierwszych obliczeń tam wychodzi około 20 miejsc, a z oględzin i z rozmów oraz z dni targowych „wiemy”, że tych stanowisk jest nieco więcej. „Zobaczymy”, jak sytuacja będzie wyglądała w styczniu. Jeżeli chodzi o „Zielony Rynek” – tyle, w dalszych pytaniach radny Piotr Wilanowski pytał o rajd wielkopolski. Ogólnie rzecz biorąc w swojej odpowiedzi myśli on, że zawarł wszystko. Jeżeli chodzi o kompetencje Gminy i odpowiedzialność, o której „pan” mówi, to myśli on, że tutaj nie ma w jakiś sposób co zarzucać. „My w swojej części, na swoim terenie zachowaliśmy” wszystkie normy i wszystkie dokumenty, które powinna taka impreza posiadać, takie dokumenty „posiadamy”, a jeżeli „pan” jest zainteresowany częścią rajdu, która odbywała się na terenie Nadleśnictwa Babki, to tak, jak sugerował on: „trzeba zapytać tam właściciela”. „My po rozmowach,

podczas spotkań rozmawialiśmy na te tematy” i „każdy” miał swoją część realizacji zadań, które wykonywał. W związku z powyższym on nie czuje się odpowiedzialny, żeby właściciela terenu dopytywać, czy „tam u siebie” wszystko zostało wykonane zgodnie z zasadami, z zachowaniem wszelkich norm, aczkolwiek myśli, że raczej „nie posunęliby się” do tego, żeby przy takiej imprezie, jeżeli chodzi o zabezpieczenie dokumentacji, bezpieczeństwa, „nie zachowali” szczególnej ostrożności, bo doskonale „wiecie”, iż to nie był rajd pieszy, tylko rajd samochodowy.

Radny Piotr Wilanowski powiadomił, że w tej sprawie do niego zwróciło się bardzo wiele osób. Było to pokłosie i „artykułu”, a nawet wcześniej, w zasadzie „artykuł” był wynikiem wielu interwencji osób, które były zbulwersowane poziomem zabezpieczenia tego rajdu, tym, iż dzieci w zasadzie tam się wałęsały. Jeden z jego korespondentów powiedział, że nawet zawiadomił policję o realnym zagrożeniu dla życia osób, które w zasadzie bez opieki osób nadzorujących przemieszczały się trasą rajdu. Następna kwestia to jest fakt, czy trasy rajdu były uzgodnione z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska, czy też nie – to jest dla niego podstawowa sprawa. Jeżeli „państwo wyrażacie zgodę, czy uczestniczycie” w organizacji tego typu dużej imprezy na terenie własnej gminy, to on się dziwi, że skoro radny pyta, nie może uzyskać informacji, czy są „państwo” w posiadaniu takiej informacji, czy RDOŚ wyraził na to zgodę, czy nie. W związku z tym, teraz on się pyta na sesji i chciałby usłyszeć od „pana” odpowiedź konkretną, czy „wiecie” o tym, że RDOŚ się na tę imprezę zgodził, czy też „nie wiecie”, bo w odpowiedziach na jego pytania, dowiedział się, że w tym zakresie ma się pytać organizatora. Dla niego, skoro ten rajd odbywa się na terenie gminy Mosina, to „jesteście” współorganizatorem, „jesteście” gospodarzem terenu, na którym to się odbywa i nie wyobraża on sobie, że „zgadzacie się” na organizację imprezy, co do której „nie macie pewności”, iż wszelkie formalne aspekty tej imprezy zostały dopełnione.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski stwierdził, że dwa pytania – na pierwsze on odpowie, czyli jeżeli chodzi o to bezpieczeństwo i „ewentualne głosy”. Oświadczył przy tym, że on ma odmienne zdanie i odmienne informacje do niego docierały, nie tylko poprzez portale, ale również i informacje, jakie miał po rozmowach. Ogólnie rzecz biorąc, zdaje on sobie sprawę, że to była dość „innovacyjna” impreza, bo na rynku „takie samochody z taką prędkością”, to „powiedzmy sobie prawdę”: mogłoby to budzić jakieś lęki i tak też było, aczkolwiek jeżeli chodzi o efekt końcowy, na szczęście wszystko skończyło się tak, jak się miało skończyć. Wydaje się jemu, że medialnie „zarobiliśmy”, promocyjnie również. Nie ma co przypominać o przedsiębiorcach, „którzy dookoła byli”, jeżeli chodzi o miejsca hotelowe – tu mówi on – „zarzuceni”, bo samych sędziów, którzy musieli przyjechać na tę uroczystość, było trzydziestu, nie wspominając o drużynach z całej Polski – nie pamięta ile teraz już było, ale myśli, że to też jakoś się pozytywnie odbija. Jeżeli chodzi o pozwolenia, wszelką dokumentację, a „pan” konkretnie teraz pyta o zezwolenia RDOŚ – on to sprawdzi i „panu” odpowie pisemnie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przypomniał, że radny Jerzy Falbierski pytał odnośnie zainstalowania dwóch lamp w Bogulinie. Stwierdził przy tym, że rzeczywiście tu już któryś raz „myśmy z panem wyjaśniali, z panem Wojtkiem” – tam rozmowy trwają i „doprowadzimy”, żeby w „dwa tysiące czternastym” te lampy dwie pojawiły się „tam”.

#### 7. Projekt uchwały w sprawie przekazania skargi pani Małgorzaty Rajkowskiej na burmistrza Gminy Mosina.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że chciałby powrócić do punktu siódmego, jeżeli „się możemy cofnąć”. „Pan mecenas” przygotował i otrzymali „państwo” projekt uchwały w sprawie skargi Małgorzaty Rajkowskiej. „Państwo radni” zapoznali się z projektem uchwały. Prosiłby on o zabranie głosu Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Jerzego Falbierskiego z propozycją terminu, w jakim komisja chciałaby zakończyć prace.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że termin wyznaczony przez „Radę”, będzie terminem „nas” obligującym. „Zrobimy dodatkowe posiedzenia” i „zrobimy tę kontrolę” bez żadnego problemu. Natomiast, żeby się te terminy „nam” na późniejsze nie nakładały, proponuje on, żeby koniec miesiąca lutego był terminem ostatecznym. Gdyby wystąpiły jakieś komplikacje, wystąpi on do „Rady” o przedłużenie terminu.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że jego propozycja jest 30 stycznia.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że są dwie propozycje: propozycja „przewodniczącego komisji” i propozycja radnego Jana Marciniaka. Przegłosuje on w pierwszej kolejności propozycję radnego Jana Marciniaka. Jest ona „najkrótszą” propozycją. Następnie poddał pod głosowanie wniosek, aby datą końcową był 31 stycznia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła go 13 głosami „przeciw”, przy 7 głosach „za”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że tym samym przegłosuje on drugą propozycję: Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Następnie zapytał, kto z „państwa” jest za tym, aby terminem bazowym był 28 luty. Zwrócił przy tym uwagę, że jest propozycja wnioskodawcy: koniec miesiąca. Dla niego koniec miesiąca to jest „dwudziesty ósmy”, chyba, że według „pani” miesiąc kończy się na dwudziestym siódmym.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że jeżeli jest wniosek „pana przewodniczącego” uwzględniony, to bardzo prosi wnioskodawcę i tu apeluje do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, której jest ona członkiem. Prosi ona, aby powiedziec, że jest to data dwudziesty siódmy, bo wtedy werdykt dotyczący rozstrzygnięcia skargi przez „komisję” mógłby być wprowadzony na sesję dwudziestego siódmego lutego, a jeżeli „będziemy trzymali się tak mocno terminów”, to jest „z automatu”, może być dwudziestego siódmego marca. Przyjmuje ona tę deklarację „przewodniczącego”, że nie ma przeciwwskazań, aby „komisja” spotkała się na dodatkowym spotkaniu i jeżeli taka jest wola Komisji Rewizyjnej, to myśli, iż jest to właściwe. Teraz kieruje ona tutaj apel do wnioskodawcy, czy to jest data dwudziesty siódmy, czy dwudziesty ósmy.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski oświadczył, że zamiarem jego było przedstawienie Radzie Miejskiej zakończenia pracy dnia „dwudziestego ósmego”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek, aby terminem bazowym był 28 luty 2014 rok.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 13 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby wpisać w projekcie uchwały dzień 28 luty 2014 rok. Następnie poddał pod głosowanie w ten sposób uzupełniony projekt uchwały w sprawie skargi Małgorzaty Rajkowskiej.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LIV/376/13 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 10. Porozumienie międzygminne z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego (zmiana uchwały).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały zmieniającej Uchwałę Nr XLVIII/328/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 lipca 2009 r. w sprawie porozumienia międzygminnego z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

Radny Jerzy Falbierski poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała powyższy projekt uchwały.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause powiadomiła, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, wniosków i pytań, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej Uchwałę Nr XLVIII/328/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 lipca 2009 r. w sprawie porozumienia międzygminnego z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LIV/377/13 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 11. Wysokości opłat za przejazdy lokalnym transportem zbiorowym (zmiana uchwały).

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały zmieniającej Uchwałę Nr LII/427/02 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 24 stycznia 2002 r. w sprawie cen za usługi przewozowe gminnego transportu zbiorowego.

Radny Jerzy Falbierski poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała powyższy projekt uchwały.

Radny Marian Jabłoński wyraził przypuszczenie, że to chyba tylko przez przejęzyczenie w samej treści uchwały zmieniającej wkraść się błąd, bo uchwała z 2002 roku została podjęta w sprawie cen za usługi przewozowe gminnego transportu zbiorowego, natomiast uchwała zmieniająca tą uchwałę brzmi: w sprawie wysokości opłat za przejazdy lokalnym transportem zbiorowym. „Taka” uchwała nigdy nie była podjęta z tej daty, o takim numerze, o takiej sprawie. Ma on tu po kolei wszystkie, 2002 i kolejne zmieniające. W paragrafie 1 należałoby wprowadzić odpowiednią poprawkę po słowie „w Mosinie”, czyli po literze „z” wpisać „z dnia 24 stycznia 2002” i odpowiednio wprowadzając tę prawidłowo brzmiącą nazwę uchwały. W paragrafie 1 pkt 1, 2 i 3 otrzymują brzmienie: po paragrafie 1 powinien być ustęp 1, bo przy kolejnej nowelizacji tej uchwały, taką kolejność wprowadzono. Punkt 1: ustala się 2 strefy biletowe, jest coś takiego: 1.1, co jest raczej określeniem takim nieznanym w prawodawstwie. Zgodnie z zasadami techniki prawodawczej w punkcie następuje wyliczenie, czyli powinny być to litery, czyli zamiast 1.1, powinno być 1 a) z nawiasem po prawej stronie i zamiast 1.2 powinna być literka 1 b) z nawiasem po prawej stronie. W uzasadnieniu należałoby również zacytować prawidłowo brzmiący tytuł tej uchwały. Jeżeli są jakieś wątpliwości, dysponuje on wszystkimi uchwałami po kolei, „możemy to na miejscu wyjaśnić”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, iż nie chciałby przyjmować uchwały, która będzie przez „pana wojewodę” zakwestionowana później. Zwrócił się też z prośbą, aby przygotować tak, jak to ma brzmieć, tutaj też z tymi poprawkami, które tutaj „pan radny” wnosil: 1 a), 1 b), żeby to było w całości zrozumiałe. Następnie zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny oświadczył, iż chciałby, żeby zgodnie z sugestiami radnego Mariana Jabłońskiego wprowadzić poprawki. Następnie odczytał treść przedmiotowego projektu uchwały z uwzględnieniem wprowadzonych poprawek.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się do radnego Mariana Jabłońskiego o wyjaśnienie, czy to go zadawała.

Radny Marian Jabłoński odpowiedział twierdząco.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby na przyszłość uchwały były przygotowywane w takiej formie, „żebyśmy nie musieli ich redagować, przeredagowywać na sesji”, bo to świadczy o poziomie „naszej pracy”.

W trakcie procedowania tego punktu porządku obrad, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Tomasz Żak, tak więc odtąd w LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, wniosków i pytań, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej Uchwałę Nr LII/427/02 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 24 stycznia 2002 r. w sprawie cen za usługi przewozowe gminnego transportu zbiorowego, w brzmieniu przedstawionym przez Kierownika Referatu Inwestycji Wojciecha Górnego.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LIV/378/13 w powyższej sprawie 18 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

## 12. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:

### a) „Morelowa” w Czapurach (uchwała),

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącego nadania nazwy „Morelowa” drodze wewnętrznej we wsi Czapury.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Kordian Kleiber powiadomił, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała powyższy projekt uchwały.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, iż chciałby on zapytać tradycyjnie o szerokość drogi, a po drugiej: ona się według niego na tym planie kończy ślepo i czy tam jest odpowiednia szerokość do tego, żeby nawracać.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło poinformowała, że ta ulica ma parametry: „10 na pewno”, to znaczy zawracać jest możliwość, bo jak „pan tutaj spojrzy”, ta działka 207/30 – jest to również dojazd, także jest możliwość przejazdu, jak na załączniku graficznym: 207/30. To może ona „państwu” przedstawi: pomiędzy „tymi” dwoma rzędami „tych” szeregowców jest działka 207/30, jest to też droga wewnętrzna i jest możliwość zjazdu z tej drogi dookoła i zjechania na ul. Poznańską.

Radna Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że pytanie „kolegi” było jak najbardziej zasadne, ponieważ ta droga z jednej strony kończy się, nie ma przejazdu dalej, tu z lewej strony. Tutaj właśnie ona, osobiście jest tam co jakiś czas i mimo, że ma samochód mały i zwrotny, tam są pewne problemy z zawracaniem. „Pani kierownik” tutaj mówi, że „ta ulica” jest szeroka, a ona chce zwrócić uwagę, iż szeregowce, które są wzdłuż niej zbudowane, są bez garaży, w związku z tym już obecnie ulica ta jest obstawiona obustronnie samochodami parkującymi, co będzie komplikowało sytuację, bo po przeciwnej stronie ul. Morelowej powstanie kolejne osiedle, również z rzędem szeregowców bez garaży, także nawet jeżeli ta ulica ma 10 m, to mogą tam wystąpić trudności dlatego, że ona nigdy nie będzie – jej zdaniem – w lewo przebita ze względu na ukształtowanie terenu. Tak więc w ogóle komunikacja w tej części osiedla jest utrudniona, bo też „państwo radni” być może nie wiedzą, że to co „mamy” na mapie jest położone tarasowo, czyli każda z tych ulic, Morelowa, „ta po środku bodajże u góry”, różni je zdecydowana różnica poziomów, także jest to troszeczkę trudny do rozwiązania problem, ma ona jednak nadzieję, iż mieszkańcy dadzą radę.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, iż chciałaby otrzymać odpowiedź na zapytanie. „Pamiętacie państwo” pisma pana Kalka, gdzie na terenie Mosiny, Krosna, bo trudno jest jej teraz się odnieść, granica jest tak płynna, otrzymał warunki, ale 2 i pół miejsca garażowego, żeby te pojazdy mogły się mieścić. Natomiast tu: na Czapurach, „wszyscy wiemy”, że to osiedle powstawało decyzją lokalizacyjną i burmistrz określił „takie” warunki, nie wyznaczając miejsc postojowych. W związku z tym bardzo poprosi ona, jak osiedle ma wydane warunki dotyczące miejsc na parkowanie pojazdów, garaże niekoniecznie muszą być, ale miejsca postojowe powinny być wyznaczone na tym terenie.



Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło stwierdziła, iż odpowie wpięć radnej Małgorzacie Kaptur, jeżeli chodzi o parametry tej drogi i ewentualną zawrotkę. W momencie tak, jak „pani” sama mówiła, że po przeciwnej stronie może być osiedle, to w tym momencie „my nie mamy” innego mechanizmu wymuszenia wydzielenia „tej drogi”, jeżeli „się zgłoszą” o warunki zabudowy, o podział i w tym momencie „nakazemy poszerzenie zawrotką tego”, jeżeli nie będzie to możliwe. „To” jest szerokie, ona rozmawiała z ludźmi, którzy „tam” mieszkają i mówią, że nie mają problemu, także trudno jej powiedzieć, nie chce wypowiadać się tak jednoznacznie dlatego, iż nie była w terenie. To znaczy to już jest chyba sprawa do planowania przestrzennego w momencie, „kiedy będą wydawać warunki zabudowy”. Ona może jedynie zasugerować, że „taki” problem jest. Tak samo do radnej Małgorzaty Twardowskiej, nie jest ona w stanie odpowiedzieć, bo to jest sprawa planowania przestrzennego, wydania warunków zabudowy: „my nie wydajemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż jak „wydajemy” decyzje o warunkach zabudowy na osiedla czy miniosiedla, gdzie nie dotyczy to jednego, czy dwóch – „założmy” – budynków, „zawsze wymagamy”, żeby był załącznik, czyli koncepcja zagospodarowania terenu pod względem ilości miejsc postojowych. Jest on przekonany, że „takowa rzecz była”. Teraz, z tego, co on rozumie, „mamy mówić” o nazwie ulicy, a nie o rozwiązaniach. W ramach „tego” osiedla było ileś tam decyzji lokalizacji celu publicznego wydanych i to jest ten moment, że każdy mieszkaniec może z tą decyzją się zapoznać i może swoje uwagi składać, a nie widzi on tu zupełnie związku z nazwą ulicy.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż pozwoli „pan”, że się z „panem” nie zgodzi. Jeżeli wydaje się decyzję lokalizacyjną, to tylko strony są powiadamiane o „takowym zajściu”. Posłuży się ona przykładem jej nieruchomości, które zostały oddzielone drogą i ona nie była stroną. Tak więc daleko idące tutaj „pana” przedstawienie informacji – wprowadza „pan” radnych w błąd, albo w stosunku do jej osoby źle stosowano przepisy prawa.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy „pani radna” wnosi uwagi do nazwy drogi.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, iż nie wnosi do nazwy drogi, natomiast uważa, że należy temat wyczerpać. Przy okazji nazwy tej drogi, radni mogą skupić się i dyskutować nad problemami. Natomiast wie ona, że dziś nie otrzyma odpowiedzi, skorzysta z formy, która przysługuje radnemu – „zrobi” zapytanie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, iż nie chciałby „pani” odbierać głosu, ale „procedujemy” nad uchwałą, która „mówi wyraźnie”: nadanie drodze wewnętrznej nazwy.

Radny Piotr Wilanowski wyraził przekonanie, iż żeby coś nazwać, to to coś musi spełniać warunki ulicy. Właśnie chce się on dopytać, czy ta ulica spełnia warunki do bezpiecznego poruszania się, czy ma odpowiednią szerokość, czy jest możliwość zawracania.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło poinformowała, że jest to ulica, która ma minimum 10 m. Po rozmowie z mieszkańcami, którzy „tutaj” przychodzą, chcą się zameldować, oni czekają na nadanie tej nazwy, bo nie mogą się zameldować, to nie była ona w terenie, ale rozmawia z ludźmi, którzy tam potencjalnie mają przeniesienie własności dokonane i mówią, że można się poruszać. Ona widzi na mapie, że jest minimum 10 m i „myśmy wymusili” to poszerzenie do tych 10 m „do tego kawałka, który był wcześniej przez państwa nadawany” do ul. Morelowej. Prośba tych mieszkańców jest taka, że chcą się zameldować i dlatego sporządzona jest ta uchwała. Podział został geodezyjny przeprowadzony przez Family House, parametry są zachowane i stąd sporządzenie tej uchwały.

Radny Piotr Wilanowski oświadczył, iż on tutaj chce zwrócić na dwie rzeczy uwagę. Po pierwsze: jakiej szerokości powinno być zawracanie na „ślepej” ulicy, przy „tak” intensywnej zabudowie. Zapytał przy tym, czy 10 m to jest odpowiednia szerokość.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło stwierdziła, iż o intensywności zabudowy nie może na ten temat odpowiedzieć, czy są jakieś uwarunkowania. Przepisy „mówiące” o tym, że zawrotka ma być „12,5 na 12,5”, albo jednoznaczna ma być: do 12,5.

Radny Piotr Wilanowski wyraził przekonanie, iż „widzimy wyraźnie”, że ta ulica nie spełnia tych parametrów, które powinny być. On rozumie, że mieszkańcy chcą się zameldować, ale „my: jako Rada” i burmistrz, jako organ sprawujący władzę, powinien widzieć problem szerzej i powinny być zabezpieczone wszystkie formalne warunki do tego, żeby ulicę nazwać ulicą.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że zawracanie „tam” jest utrudnione, zwłaszcza, iż jest „tam” bardzo dużo samochodów. Zabudowa, która „tam” jest, to znaczy jeden domek w tym szeregowcu ma dwa mieszkania, bo „to” jest podzielone: parter i „góra”. Dzisiaj ludzie mają więcej niż jeden samochód. Dwa samochody przy froncie tego budynku nie mieszczą się, także „tam” jest problem taki, kiedy była ona w niedzielę w południe, „kiedy wszyscy są w domu”, samochody stoją wzdłuż jednej i drugiej strony ulicy. To powoduje, że w takiej sytuacji każdy musi gdzieś tam dojechać do końca jakoś wymanewrować. Nie ma tej zawrotki: „tam” będą problemy. Żałuje ona, że o tym nie pomyślano i dziwi się, że nie przeprowadza się wizji w terenie, kiedy się „takie rzeczy” planuje. Ona też mieszka w Mosinie, a od czasu do czasu „na tym osiedlu” się pojawia i zupełnie inaczej się to widzi w terenie niż na mapie. Także radziłaby ona, prosiłaby, żeby „urząd” bardziej doświadczalnie do tego podchodził, a mniej teoretycznie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż z tego, co on tutaj patrzy na mapie, to ta zawrotka jakby nie jest potrzebna, bo działka 207/62, myśli on, że jest działką przejezdną. On sprawdzi to, dzisiaj nie powie na 100 % i wygląda na to, że można jadąc samochodem skręcić w lewo i „górami”: jest „tam” droga wydzielona – nawrócić. Już nie mówiąc o tym, że te wszystkie, tu są działki, jak są wydzielone, to pod sam budynek, „tam” nie ma żadnych płotów, można podjechać i też istnieje fizyczna możliwość nawrócenia. Podejrzewa on, że działka 207/62 jest utwardzona i można jechać jakby wkoło.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, iż można jechać „tam wkoło górą”, natomiast problem jest kiedy ul. Morelowa dochodzi do działki 132/7. „Tam” trzeba zawrócić i nie ma możliwości pojechania w jakąkolwiek inną stronę, bo to jest koniec tej ulicy. Ona jest ulicą taką „ślepą”, bez widoków na kontynuację.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, iż kwestia zawracania zależy w dużej mierze od kierowcy. Są kierowcy, którym 15 m nie wystarcza, a są kierowcy którym wystarczy 5, 6 m. On „tam” był też i „idzie” zawrócić, jeżeli człowiek naprawdę potrafi zawrócić, to zawróci, niech „pani” jemu wierzy.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, iż jedno to jest kwestia kierowcy, a druga to jest kwestia wielkości samochodu i przy określonych gabarytach drogi zawracanie dużym samochodem jest niemożliwe.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, iż on ma duży, jego mały nie jest naprawdę.

Radny Piotr Wilanowski wyraził przypuszczenie, że mówi „pan” o samochodzie osobowym, a „tam” nie tylko takie będą jeździły. Zresztą nie wiadomo jemu, jakie „pan” ma samochody, ale myśli, że mówi „pan” w tej chwili o osobowym.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, iż o osobowym, dużym swoim. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, wniosków i pytań, poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej we wsi Czapury.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LIV/379/13 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

b) „Wiosenna” w Dymaczewie Starym (uchwała).

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały dotyczącego nadania nazwy „Wiosenna” drodze wewnętrznej w Dymaczewie Starym.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Kordian Kleiber powiadomił, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała powyższy projekt uchwały.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, czy 8 m to nie za wąsko. Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło poinformowała, iż „tam” są 3 działki i jeżeli „takie parametry zostały ustawione”, została wydana „taka” decyzja o warunkach zabudowy, to „taka” została droga wytyczona. Zawrotka została zachowana i jak najbardziej jest „to” przejezdne.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, iż „pan przewodniczący” go uprzedził, ale ma on pytanie, które w jakimś sensie nawiązuje do poprzednich pytań: jakiej szerokości jest nawrotka na tej ulicy.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło powiadomiła, iż tradycyjnie nawrotka jest „12 i pół”, może być na „12 i pół”. Do tych parametrów musi być nawrotka dochowana. Jeżeli „dwustronnie”, to wtedy „te ramiona są skracane”, jeżeli jest jednostronnie jak tu, to „12 i pół na 12 i pół”, oczywiście z odpowiednim ścięciem, tak jak tu jest dokonane.

Radny Piotr Wilanowski zapytał, czy „ta nawrotka ma te parametry”, bo „pani powiedziała”, że powinna mieć.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło zapewniła, iż ma „te parametry”, bo inaczej nie byłby zatwierdzony projekt podziału.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, iż tak na marginesie, w związku z tym, co „pan przewodniczący” powiedział, że 8 m dla 3 domów to jest za wąsko, to wszystkie domy na Osiedlu Leśnym – większość, „ma 8 i zawsze wszyscy twierdzą”, iż jest w porządku. Okazuje się, że na prywatnym gruncie, „tutaj” można było wydzielić zawrotkę o właściwych parametrach, a na Osiedlu Leśnym „każdy metr jest na wagę złota”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, iż on nie podważał parametrów drogi, zapytał się tylko, czy 8 m wystarcza. Jeżeli uzyskał on odpowiedź, że wystarcza, przyjął to do wiadomości. On nie polemizuje z „panią kierownik”, z „panią” nie polemizuje, została „taka” droga wytyczona i jego zdaniem, „jeżeli jest wystarczająca, to ona wystarcza”. „Pani” polemizuje w tej chwili z nim. Nie wiadomo jemu dlaczego, chyba „pani” jego intencji nie zrozumiała, ma on też prawo od czasu do czasu zapytać.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, wniosków i pytań, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Dymaczewie Starym.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LIV/380/13 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło poinformowała, iż Referat Geodezji i Nieruchomości pracuje na takich dokumentach, jakie „mamy przedstawione” przez właściciela, danego wnioskodawcę. Muszą być spełnione określone dokumentacje dołączone do wniosku o podział i to określa „ustawa”. „Nie jeździmy w teren”, bo „pracujemy na dokumentach” i „takie mamy ustawowe przykazania”. Jeśli chodzi o warunki zabudowy, architekt jedzie w teren i przy wydawaniu warunków zabudowy dokonuje tej weryfikacji terenowej.

### 13. Nadanie Statut Mosińskiemu Ośrodkowi Kultury (uchwała).

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie nadania Statutu Mosińskiemu Ośrodkowi Kultury, który *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Małgorzata Kaptur powiadomiła, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała powyższy projekt uchwały.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, czy te poprawki, o których mówił „pan dyrektor”, już „mamy naniesione”, czy „mamy wersję z tymi poprawkami”.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek poinformował, iż te rozbieżności dotyczyły kwestii zapisu. „Mamy” parokrotnie zapis gmina Mosina, gmina z małej litery, Mosina z dużej litery, on myśli, że to jest właściwy zapis, nie wiadomo jemu, jak „państwo”. Wie on, że „to” poprawiała „pani mecenas” ten zapis, wnosząc gmina Mosina, chodzi o to, żeby on był wszędzie jednolity. Druga sprawa to była kwestia zapisu słowa: organizator w dotychczasowym statucie z 2001 i 2006 roku. To słowo: organizator było zapisywane wielką literą, tutaj „pani mecenas” tę wielką literę poprawiła na małą, z wyjątkiem jednego, o ile on dobrze pamięta miejsca, po to, żeby w całym tekście był zapis jednolity. On sprawdzał w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, w tym tekście słowo: organizator jest zapisywane małą literą. Także wydaje się, że byłoby pewnie tutaj zasadne, aby również w tekście statutu to słowo: organizator było zapisane nie wielką, tylko małą literą, ale chodzi o to, żeby było w całym tekście jednolite. Z tego, co jemu wiadomo, „państwo posiadają” w paragrafie 16, w punkcie 2 zapisane wielką literą i jeszcze dwie kwestie były: w paragrafie 8 pkt 2 podpunkt 10, tutaj jest promocja i jest napisane: promocja firma, a powinno być: promocja firm na imprezach organizowanych przez ośrodek. Jest to typowy błąd językowy, jak również w paragrafie 9 brak postawienia tutaj dwukrotnie przecinków, ośrodek, przecinek w jego przekonaniu powinno być, realizując statutowe zadanie i znów przecinek, współpracuje na obszarze swojego działania z kołami, stowarzyszeniami, towarzystwami, fundacjami oraz innymi jednostkami organizacyjnymi. To były te drobne kwestie, które były wniesione podczas posiedzenia „komisji”.

Radna Barbara Czaińska przypomniała, że „pan dyrektor” przed chwilą zwrócił uwagę na paragraf 16, ale to słowo: organizator pojawia się w 14 też i jest małą, tak jak było w poprzednim.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek stwierdził, iż on jest w wielu miejscach zapisany, ale wszędzie, w jego przekonaniu, powinno być to słowo pisane małą literą: organizator – zgodnie z „ustawą”. On ma przed sobą tekst ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, tam to słowo: organizator jest wielokrotnie używane i wszędzie jest pisane małą literą.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, iż parę kwestii zostało już tu wyjaśnionych, między innymi ta literówka dotycząca „promocji firma” – sprawy już nie ma, natomiast chciałby się on tutaj zastanowić jednak nad kwestiami związanymi z „naszą” polską mową. W paragrafie 4 jemu trochę nie pasuje sformułowanie, że w obrębie ośrodka działa Izba Muzealna wraz z Galerią Miejską w Mosinie. Przyzna on szczerze, że nie wie, w jakiej sytuacji „tu mamy” Izbę Muzealną wraz z Galerią Miejską, czy to są jednak dwie placówki niezależne od siebie.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek powiadomił, iż samorządowa instytucja kultury – Mosiński Ośrodek Kultury składa się z tej działalności podstawowej merytorycznej, która odbywa się w Mosińskim Ośrodku Kultury, jak również z integralnej części jaką jest Izba Muzealna i Galeria Miejska. To są wszystko integralne części Mosińskiego Ośrodka Kultury. Chodzi o to, że te dwie formy, które stanowią integralną część, znajdują się w innych miejscach i jak gdyby stanowią o troszeczkę innym charakterze

działalności, ale to wszystko musi być w ramach działalności ośrodka kultury, który jako samorządowa instytucja kultury nie może prowadzić na przykład działalności muzealnej, czyli te obiekty muszą, one mogłyby być odrębnymi jednostkami...

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż on do tego nie zmierza. Jemu nie pasuje słowo „wraz”, on właśnie proponuje „i”, a więc: w obrębie ośrodka działa Izba Muzealna i Galeria Miejska, nawet nie wiadomo jemu, czy dodawać: w Mosinie, bo jak już, „powinniśmy być konsekwentni”, to działa Izba Muzealna w Mosinie i Galeria Miejska w Mosinie. To chyba jest zbędne, a więc proponuje on w paragrafie 4 zamiast „wraz” – „i” oraz skreślić „w Mosinie”. Ponadto pojawia się tutaj, o czym była mowa, słowo: organizator. W paragrafie 6 organizatorem w rozumieniu przepisów itd. jest Gmina Mosina, bo Gmina Mosina ma osobowość prawną. Prosi on ewentualnie polonistki o skorygowanie jego toku myślenia. „Piszemy” gmina Mosina, z małej litery gmina, jeżeli mówimy o zakresie terytorialnym, geograficznym itd. Natomiast jak „używamy”, że organizatorem jest organ, to jest Gmina Mosina. Gmina Mosina to jest oczywiście zapis, w samorządzie gminnym ma osobowość prawną. Dlatego też on proponuje, aby tutaj Gminę Mosina zapisać z dużej litery i taki wniosek składa. W paragrafie 9 „mamy”: ośrodek realizuje statutowe działania i teraz tak: z kołami, stowarzyszeniami, towarzystwami i fundacjami oraz innymi jednostkami organizacyjnymi. On ma pytanie, bo jednostka organizacyjna, pod względem prawnym jest pojęcie jednostka organizacyjna gminy Mosina, a tymi jednostkami są wszystkie szkoły, przedszkola. Zapytał przy tym, czy tutaj „mamy” na uwadze jednostki organizacyjne gminy Mosina, to pojęcie jest bardzo, bez słowa gminy Mosina, zresztą „tu się mówi”, że ośrodek może działać na terenie Polski itd. Jeżeli „mówimy” tutaj o jednostkach organizacyjnych gminy Mosina, to prosiłby on o skorygowanie i dopisanie gminy Mosina, ale proponowałby on, aby to słowo: jednostki organizacyjne gminy Mosina, gminy – małą literą, po słowie działania, a więc na obszarze swojego działania z jednostkami organizacyjnymi gminy Mosina, dalej – kołami, stowarzyszeniami, fundacjami, z uwagi na to, że jednostki organizacyjne w tym wykazie stoją na pierwszym miejscu. Paragraf 12 – „mówi się tu” o regulaminie organizacyjnym. Nie wie on, czy nie byłoby dobrze, żeby dopisać tutaj ustęp pierwszy i ustęp drugi dopisać, że regulamin organizacyjny zostanie opracowany, nie opracowany, brak mu w tej chwili słowa. Chodzi mu o to, żeby zobligować niestety „pana dyrektora” do na przykład 3 miesięcy od daty wejścia w życie tego statutu, na przygotowanie „tego regulaminu”. Nieraz są takie odniesieniu, jak „mówimy” o regulaminie, aby on był przygotowany w jakimś konkretnym okresie czasu. Paragraf 13 ust. 2 – dyrektor ośrodka powołuje i odwołuje zastępcę dyrektora po zasięgnięciu opinii organizatora oraz organizacji związkowych i stowarzyszeń, o ile działają na terenie ośrodka. Nie wiadomo jemu, czy to jest zapis ustawowy, niewątpliwie związki zawodowe tak, bo one mają prawo się wypowiedzieć, ale czy w „ustawie” także „mówi się” o stowarzyszeniach, bo szczerze mówiąc w instytucji takiej właśnie, on nie ma wiedzy na ten temat, to niewątpliwie mogą działać związki zawodowe, ale czy stowarzyszenia w ramach takiej instytucji kultury. Co do spraw gmina Mosina, Gmina Mosina, zwrócił on uwagę na paragraf 6 o tej gminie, dalej cofnie się on do paragrafu 8 ust. 2 pkt 8, gdzie „mówi się” o sprzedaży materiałów promocyjnych dotyczących gminy Mosina i to jest bardzo symptomatyczne – na podstawie umowy z gminą. Zapis jest dobry, tylko jego zdaniem gmina Mosina – ta pierwsza z małej, ale ta druga z dużej. Ta sama sytuacja jest bodajże w paragrafie 17 ust. 2 pkt 2 podpunkt e, sprzedaż materiałów promocyjnych gminy Mosina na podstawie umowy z Gminą Mosina. Pierwsza gmina Mosina małą, a druga Gmina Mosina z dużej. Ostatnia drobna uwaga: paragraf 20. Wszelkie zmiany w statucie, mówi on o małej literze tutaj, wcześniej przeglądał w uzasadnieniu, „mówi się” o statucie z dużej litery. Nie wiadomo jemu, czy statut nie powinien być tutaj z dużej litery. Na koniec taka uwaga ogólna – „mówimy” o organizatorze. Organizatorem w rozumieniu przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej jest Gmina Mosina, a wiadomo, że Gmina Mosina ma 2 organy, jeden – „Rada”,

drugi – burmistrz. To jest podobnie, jak w ustawie o oświacie. Prowadzącym organem jest Gmina Mosina i dopiero w tej ustawie się określa, w jakim momencie tym organem nadzoru jest „Rada”, a w jakim momencie burmistrz. Natomiast przyzna on, że nie wie, bo tutaj na przykład także mówi się o tych środkach finansowych, podstawą gospodarki finansowej ośrodka jest... z zachowaniem dotacji organizatora. Wiadomo, że „Rada” uchwała budżet, ale dotacje, uchwałę budżetową wykonuje burmistrz i burmistrz powiadamia dyrektora ośrodka kultury, jako wykonawca uchwały, że „ma w roku takim a takim taką a taką dotację”. Chodzi mu o słowo: organizator. Czy „mamy” tu na uwadze burmistrza, czy także jest tutaj miejsce dla „Rady”. Jemu się wydaje, że zgodnie z tym statutem, za bardzo miejsca dla „Rady” nie ma, więc dla niego organizatorem tutaj jest tylko i wyłącznie burmistrz.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek stwierdził, iż on może rozpocząć od tej ostatniej kwestii, bo ona jest dość istotna. Paragraf 6 tego statutu „mówi”, że organizatorem w rozumieniu przepisów o prowadzeniu działalności kulturalnej jest Gmina Mosina i właśnie te przepisy poszczególne, poszczególne paragrafy ustawy o prowadzeniu działalności kulturalnej „mówią niestety”, ponieważ on mówi o tym świadomie, iż wielokrotnie bierze udział w różnego typu szkoleniach organizowanych między innymi przez prawników „ministerstwa kultury” i jest to straszny problem w „naszym” ustawodawstwie, to określanie organizatorem. Zresztą w ustawie, która ma on przed sobą, pojawia się słowo organizator w artykule 10, gdzie „mówi się”, że podmioty tworzące instytucje kultury, o których mowa w artykule 8 i 9, zwane są dalej organizatorami. Czyli w tym momencie jak gdyby definiuje się nazwę organizatora, po czym w następnych artykułach tejże ustawy „mówi się” o tym, że organizator na przykład wydaje akt utworzenia instytucji kultury, czyli tworzy, nadaje statut. „Mówi się” o tym, że organizator zapewnia instytucji kultury niezbędne środki do rozpoczęcia działalności, mienie itd., „mówi się” o tym, iż organizator powołuje dyrektora samorządowej instytucji kultury i to z kolei wynika już z innych przepisów prawnych, które dają burmistrzowi prerogatywę do powoływania, czy odwoływania dyrektora i w tym momencie, w tej sytuacji ustawodawca ma na myśli, że tym organizatorem do tych funkcji jest burmistrz, do innych funkcji jest gmina itd. Niestety jest to dość trudne i skomplikowane, ale prosi, aby jemu wierzyć, wielokrotnie na różnego typu szkoleniach jest to taki dość sztandarowy temat i on nie do końca jest rozstrzygnięty, też „na komisji” na ten temat „rozmawialiśmy”. On też „na komisji” pozwolił sobie wspomnieć o tym, jak to dyrektorzy samorządowej instytucji kultury są wynagradzani na podstawie „dwóch różnych”, jedni na podstawie „kominowej”, inni na podstawie rozporządzenia „ministra kultury i dziedzictwa narodowego”. Nikt w Polsce nie potrafi jednoznacznie powiedzieć, na podstawie którego z tych dwóch aktów prawnych powinien być wynagradzany dyrektor samorządowej instytucji kultury i nikt w Polsce nie wydał jednoznacznej opinii. On nie chce jak gdyby sprowadzić „naszej” dyskusji do tego, że to prawo jest w tej chwili tak interpretowane, iż niektóre prerogatywy organizatora należą do gminy, na przykład nadanie statutu, a inne należą do burmistrza. Wracając z kolei do tych wcześniejszych kwestii, które tutaj „pan radny” zadał pytanie, jeśli chodzi o artykuł 12 tutaj, o regulamin organizacyjny, to „my taki regulamin organizacyjny posiadamy” na ten moment. Ten regulamin organizacyjny w tej chwili funkcjonuje na podstawie obowiązujących aktów prawnych, ponieważ nie było potrzeby, aby dopiero w tym momencie zmieniać regulamin organizacyjny, kiedy nastąpi zmiana statutu. Jak się prawo zmienia i wymagane są zmiany w regulaminie organizacyjnym, „my każdorazowo takie zmiany wprowadzamy”. Te zapisy, że dyrektor nadaje taki regulamin ośrodkowi po zaciągnięciu opinii, to są zapisy ustawowe i „my, zgodnie z tymi zapisami ustawowymi, każdorazowo tutaj takie zmiany dokonujemy”, jeżeli są konieczne. Jeśli chodzi o paragraf 13, jest to zapis który wynika z „ustawy”, nie ma „u nas” ani związków zawodowych, ani stowarzyszeń, ale z drugiej strony na różnego typu szkoleniach, w których brał on udział, też takie pytanie „zadawaliśmy”, czy taki zapis „powinniśmy mieć”. Mówiło się o tym, iż nigdy nie wiadomo, czy nie powstaną związki

zawodowe, czy nie zaczną działać stowarzyszenia i „jeżeli ustawa o tym mówi”, dlaczego tego zapisu nie stosować. Jest to bardzo ogólny zapis wynikający z „ustawy”.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż słowo: organizator, jak najbardziej wyjaśnienia go przekonały, bo z tych zapisów wynika, że organizatorem nadającym statut, nie bezpośrednio rada miejska, czy tam rada gminy, ale z innych przepisów prawa to wynika, a więc coś w rodzaju ustawy o oświacie. Co do regulaminu, sprawa jest jasna dla niego, co do związków zawodowych, bądź stowarzyszeń, jeżeli jest taki zapis ustawowy, to chociaż go niejednokrotnie nie powinno się powielać, ale jak się powieliło dla czystości sprawy, nie ma on żadnych uwag. Natomiast zgłosił on kilka innych, jeżeli mógłby „pana dyrektora” poprosić o ustosunkowanie, bo był „pan” twórcą tego statutu. Paragraf 4 zamiast „wraz” – „i” oraz skreślając: w Mosinie, jeżeli taka woła „pana dyrektora” byłaby.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek stwierdził, iż jak najbardziej tak: jest to bardziej zręczny tutaj zapis, a znaczenie takie samo.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie powyższy wniosek o wprowadzenie zmiany w paragrafie 4. Następnie stwierdził, iż Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż wraca on do „g” małego, „G” dużego w słowie: gminy. Rozumie on, bo słyszał od „pana dyrektora” – została ta sprawa „wyregulowana” przez radczynię prawną, która stwierdziła, że ma być wszędzie litera mała „g”.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek poinformował, iż „my” przygotowując statut i przekazując go do „pani burmistrz”, „pisaliśmy Gmina Mosina” wszędzie wielkimi literami, „pani mecenas” poprawiła, „państwo macie tekst”, który poprawiony jest przez „panią mecenas”. On nie ukrywa, że sam starał się, jak gdyby mieć pewną jasność, nie chce tu przedłużać na ten temat, ale ostatnio czytał uchwały „zarządu powiatu poznańskiego”, w których powiat poznański pisze się raz wielką literą, za chwilę w innym zdaniu małymi literami. On nie rozumie dlaczego, już się pogubił w tych małych literach, w tych kontekstach.

Radna Barbara Czaińska powiadomiła, iż „myśmy na komisji oświaty mówili” o tych literach, „poprawialiśmy”, ale nie zostało to uwzględnione. Dlatego też tu liczy się wypowiedź „pana dyrektora”. Ona nie umie też „panu” odpowiedzieć, ponieważ „myśmy poprawiali” te małe litery i wielkie.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że naprawdę nie wie, co z tym zrobić, nie chciałby też, przecież on nie jest...

Radna Barbara Czaińska zapewniła, że „my” też, tylko że „pan dyrektor” wyjaśnił, iż „pani mecenas”.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, iż ona myśli, że „powinniśmy uznawać zasadę”, o której tu mówił radny Jan Marciniak, że kiedy „mówimy” o terytorium w sensie geograficznym, „to gmina małą literą”, natomiast jeżeli „mówimy” o organie, co ma związek z osobowością prawną, to Gmina wtedy już wielką literą. „Pani mecenas” też tu może mieć, jest to taka sprawa, z którą większość ma problem i być może tutaj akurat zdanie „pani mecenas” nie musi „nas” obligować i „moglibyśmy to ujednoczyć”, bo na przykład w paragrafie 17 ust. 2 litera e: sprzedaż materiałów promocyjnych dotyczących gminy Mosina na podstawie umowy z Gminą Mosina – jest akurat na odwrót. Dotyczących gminy Mosina jako takiego terytorium, na podstawie umowy – tam już występuje gmina jako instytucja.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż właśnie do tego chciał zmierzać, bo w paragrafie 8 ust. 2 pkt 8, jest znowuż gmina Mosina ta pierwsza jest, tu w tej sytuacji „mamy w ogóle gminę z małej litery”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, iż to „my: radni decydujemy”, a nie „pani mecenas”. Prosi on, aby propozycję konkretną złożyć.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż on składa propozycję, aby tam gdzie o organie mowa, o osobie prawnej, „piszmy” z dużej litery, więc paragraf 6, gdzie jest gmina Mosina z małej litery, proponuje on napisać dużą literą.

Radna Barbara Czaińska oświadczyła, iż ona zaproponowałaby wszystkie, gdzie mamy gmina Mosina – dużą, bo zwykły śmiertelnik będzie czytał i powie: dlaczego raz jest małą, dlaczego raz dużą. Proponowałaby ona wszędzie wprowadzenie gminy Mosina wielką literą.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż bardzo przeprasza, ale z tym się on nie zgadza. Tu nie chodzi o to, czy czytelnik będzie czytał. Jak powiedział „dyrektor ośrodka kultury”, w materiałach powiatowych jest raz powiat „z dużej”, raz powiat „z małej”. Nie zna on tego aktu prawnego, trudno mu się do tego odnieść. Chodzi mu o ten przykład, o którym „mówiliśmy” przed chwilą. Sprzedaż materiałów promocyjnych dotyczących gminy Mosina, więc „powiedzmy”: walory krajoznawcze, piękne zdjęcia, foldery o Mosinie, lasy, łąki, drogi, wioski, miasto. To jest gmina Mosina, to jest z punktu widzenia promocji, jaka jest „nasza” gmina ładna, piękna itd. Natomiast „pan dyrektor” musi podpisać umowę, a umowę podpisuje z osobą prawną: z Gminą Mosina i Gmina Mosina w tym momencie jest reprezentowana przez burmistrza gminy i do tego on zmierza. „Nie możemy” napisać „tutaj” gmina „z dużej” i „tutaj” gmina „z dużej”, bo ten czytelnik, o którym „pani” mówi, w tym punkcie zupełnie nie będzie wiedział, o co chodzi. Materiały promocyjne gminy Mosina. Prosi, aby wybaczyć, ale w ten sposób, „gdybyśmy napisali”: gminy Mosina i gminy Mosina, to materiały promocyjne dotyczące władz gminy, organów dwóch: „Rady” i burmistrza, a więc sprzedaż materiałów promocyjnych dotyczących, mówiąc wprost, gdyby było dużą literą „G”, dotyczących „Rady” i burmistrza.

Radna Barbara Czaińska oświadczyła, iż nie zgodziłaby się ona, bo trudno znaleźć zdanie, gdzie raz w tym zdaniu jest napisane małą literą, a drugi raz dużą. Czytając tego typu wypowiedzi, to sami „się zastanawiamy”, dlaczego raz jest „tak”, a raz inaczej i chyba takich przykładów „nie mamy wiele”.

W trakcie procedowania tego punktu porządku obrad, Salę Reprezentacyjną opuścili: radny Łukasz Kasprowicz, radna Aleksandra Miedziarek-Rogał, radny Krzysztof Sistrzenczewicz i radny Kordian Kleiber, tak więc odtąd w LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 15 radnych.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż jest propozycja radnego Jana Marciniaka, radnej Barbary Czaińskiej. „Musimy, jako Rada podjąć decyzję”. Najdalej chyba idący jest wniosek radnej Barbary Czaińskiej, aby praktycznie w całym statucie używać pisowni gmina – dużą literą. Następnie poddał powyższą propozycję pod głosowanie. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła ją 7 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Radny Jan Marciniak poinformował, iż paragraf 9, chodzi o to, aby wyrzucić: „oraz innymi”, zakończyć to zdanie na słowie: fundacjami, ale po słowie: działania z, wpisać: jednostkami organizacyjnymi gminy Mosina.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek stwierdził, iż z tym, jeżeli może on tutaj, to nie dotyczy tylko, bo na obszarze swojego działania „nie współpracujemy” tylko z jednostkami organizacyjnymi gminy Mosina, również z innymi, między innymi takie inne jednostki organizacyjne to są inne jednostki kultury, samorządowe, państwowe, prywatne, także...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, iż „nie możemy” tego korygować...

Radny Jan Marciniak oświadczył, iż wycofuje on ten wniosek.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek stwierdził, iż na pewno, jeżeli „państwo” pozwolą, jest w tym paragrafie 8 pkt 2 podpunkt 10 – to promocja firm, nie firma, to „musielibyśmy oczywiście poprawić” i kwestia tych dwóch przecinków w tym paragrafie 9, o którym przed chwilą „państwo rozmawiali również. Jeżeli to jest możliwe,



żeby wszędzie było pisane małą literą słowo: organizator, bo tutaj też niestety pojawia się raz dużą, raz małą literą to słowo: organizator.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż jeszcze w paragrafie 20 chodzi „o statut z dużej, czy z małej”, bo wcześniej od samego początku tego materiału „mamy statut z dużej”, w samej uchwale „mamy” – nadaje się Statut w brzmieniu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż jest propozycja, „nie będziemy tu długo myśleć”. Następnie poddał pod głosowanie propozycję, aby „statut w paragrafie 20” pisać z dużej litery. W jego wyniku powiadomił, iż „Rada” podjęła decyzję jednogłośnie.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, iż szkoda, że nie ma na sali profesora Miodka bo właściwie pilnym stałoby się, żeby zatrudniać językoznawcę. Zapewnił przy tym, że on tutaj zgadza się z „panem przewodniczącym”, to „Rada” podejmuje uchwałę i to na „Radzie” ciąży. Natomiast jeśli chodzi o to, co zaopiniował prawnik, to on rozumie, że gmina Mosina „raz duża, raz mała”, ale w paragrafie 8 jest zapis: do zadań ośrodka należy w szczególności, dwukropek i są punkty. Nie wie on, może to była inna szkoła, ale póki co zasady pisowni się nie zmieniły i przy wymienianiu z punktów powinno być z małej litery. Sięgając do tego, co prawnik powinien znać, a więc do zasad techniki prawodawczej, to każdy punkt powinien kończyć się średnikiem, a ostatnie wyliczenie kropką. To wynika z rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie techniki prawodawczej. Tak więc, gdyby tak do tego podejść, to „byśmy musieli” w tym brzmieniu to uchwalić kierując się tylko opinią radcy prawnego. Ta opinia radcy prawnego jest ważna, ale nie jest „nas” bezwzględnie wiążąca i w sprawach, gdzie „mamy” do czynienia z oczywistymi błędami – nie waha się on tego słowa użyć – „nie możemy się zastanawiać”. On myśli, że dwie tu „panie radne”, które język polski 10 razy lepiej od niego znają, się z tymi jego wywodami co do paragrafu 8, co do punktu zgodzą. Tak to jest, że komisje dyskutują, ale niestety pewne sprawy wychodzą na sesji, bo dopóki się nie uchwili uchwały, to ten proces legislacyjny ciągle trwa i nie można mówić, że się na sesji tylko głosuje. Dyskutuje się również i tu uwaga jednego radnego wywołuje uwagę drugiego radnego itd. Jest to twórcze i tak być powinno. Co do tego organizatora, „nie mieliśmy wtedy”, on przynajmniej nie miał – ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej i rzeczywiście w tej ustawie jest użyte słowo: organizator, ale dlaczego. Nie może być inaczej, skoro w art. 8 „się mówi”, że ministrowie oraz kierownicy urzędów organizują działalność kulturalną, tworząc państwowe instytucje kultury dla których prowadzenie działalności jest podstawowym celem statutowym, a w art. 9 w ust. 1, jednostki samorządu terytorialnego organizują itd., to idąc dalej musiałyby ustawodawca ciągle to samo powtarzać. To w art. 10 ust. 1 „powiedział” tak: podmioty tworzące instytucje kultury, o których mowa w art. 89, zwane są dalej organizatorami. To jedno słowo załatwia wszystko i to jest logiczne. Mógłby ktoś powiedzieć, dlaczego tego nie ma w słowniczku, nie wie on – jest to tutaj. „Gdybyśmy mówili”, że organizatorem jest Gmina Mosina, to powinno być z dużej litery. On w ogóle jest za tym, żeby słowo organizator z tego tekstu wyrzucić i nazywać to po imieniu. Tam, gdzie jest Gmina Mosina – pisać Gmina Mosina, a tam i właśnie, bo jest mowa o regulaminie organizacyjnym i jest zapis proponowany taki. Dyrektor ośrodka może, za zgodą organizatora, powołać społeczną radę programową jako swój organ doradczy. Pytanie – kogo: burmistrza, czy „Rady”. „Gdybyśmy przyjęli”, że „Rady”, to „byśmy pisali”, iż „Rady”, aczkolwiek z przepisów nie wynika, że to musi być akurat w przypadku społecznej rady programowej, iż to musi być rada gminy. Tu z pewnością byłoby, żeby ta zgoda była wymagana – za zgodą burmistrza gminy. To jest jego zdanie. Co do sprawy nadania statutu, uważa on, że w tekście uchwały powinno być w sprawie – małą literą – statutu Mosińskiego Ośrodka Kultury, ale później już nadaje się statut w brzmieniu. To może jest mniej ważne z zestawieniem z takim problemem: gmina Mosina, umowa z gminą, materiały promocyjne z gminy Mosina. Całkowicie się on zgadza – to „my” i to na „nas” ciąży, natomiast „gdybyśmy tak bardzo poważnie do tego podchodzili”, to już nie tylko „autoryzujemy” projekt podpisany przez „radcę”, który w paragrafie 8 – to jest ewidentnie sprzeczne z tym,

co „mówią” zasady techniki prawodawczej, jest to sprawa jasna, pomijając to, że po dwukropku „pisze się z małej litery”.

Radny Jacek Rogalka oświadczył, iż chciałby zaproponować pewną zmianę, która będzie pewnym uproszczeniem, także do paragrafu 8. Jeżeli do zadań „ośrodka” należy i to jest punkt, podpunkt 1, to uważa on, że te wszystkie podpunkty powinny mieć litery: a, b, c, d itd., bo tak „zobaczcie państwo”, powtarza się rzecz – do zadań punkt 1 i dalej „jedziemy”: punkt 1, 2, 3 itd. Tak samo jest w tym samym paragrafie z punktem 2. Też zamiast: 1, 2, 3 powinno być: a, b, c itd. i tak samo mówi on, że „z małej litery oczywiście wszystko”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż niestety nie może się zgodzić z uwagą radnego Jacka Rogalki, on wie, że chciałby, aby był bardziej może przejrzysty, ale faktycznie najpierw jest paragraf, potem jest ustęp, potem jest punkt, ewentualnie podpunkt. Jakby „pan przeskoczył ten jeden”, to znaczy, jak „mamy” ust. 1 i chciałby „pan” numerować kolejny zapis literką a, „to pomija pan tę jedynekę”. W paragrafie 17 ma „pan” to napisane w sposób wyraźny. Ma „pan” paragraf 17, ust. 2 i pkt 1 – teraz ma „pan” wymienione: a, b, c. Tak powinno się pisać. On proponuje 10 minut przerwy i „stworzmy” ten statut tak, aby on był pod względem...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, iż poważnie „traktujemy” statut, który „tworzymy” i jest on za tym, ale teraz „pan” swoje uwagi wniósł. W tej chwili prosi on „pana dyrektora”, żeby się odniósł do uwag, które wniósł radny Marian Jabłoński i radny Jacek Rogalka.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek stwierdził, iż to, co tutaj radny Jacek Rogalka wnosił – nie może się on z tym zgodzić, bo „tu akurat dokładnie pani mecenas”, razem to „redagowaliśmy” i „w ten sposób musiało być to zawarte”. „Mówimy o rzeczach bardzo ogólnych”, ma on ogromną wątpliwość, czy „gdybyśmy przez kilka godzin siedzieli, jesteśmy w stanie to do końca doprowadzić”, chociaż pozwoli on sobie odnieść się do tego, co mówił radny Marian Jabłoński. Niestety art. 10 ustawy o prowadzeniu i organizowaniu działalności kulturalnej „mówi”, że podmioty tworzące instytucje kultury, o których mowa w art. 8 i 9, zwane są dalej organizatorami. Po czym kilka artykułów dalej „mamy napisane”, że dyrektora samorządowej instytucji kultury powołuje organizator, a tym organizatorem jest burmistrz, a wcześniej burmistrz nie jest organizatorem nawet jednostki. Nie chce on „panu” niczego udowadniać, tylko udowadnia jak niestety ustawodawcy „nas”, ta ustawa, która była przez wiele miesięcy wnoszona przez „ministerstwo kultury i dziedzictwa narodowego”, wnoszona pod obrady sejmiku, tak naprawdę została uchwalona po wielkich targach politycznych pomiędzy partiami w sejmiku. Zostały uchwalone bardzo ważne rzeczy, które musiały być uchwalone w tej ustawie: zmiany związane z „naszą” przynależnością do Unii Europejskiej, bo Unia Europejska kwestionowała i to uchwalono, a całą resztę: bałagan, który w tej ustawie był, został pogłębiony – on niestety jest i to nikogo nie obchodzi. „My potem pracując w tych instytucjach kultury na przykład jeździmy na szkolenie”, na którym „każdy mecenas nam mówi coś innego”. Mógłby on tutaj jeszcze całe minuty na ten temat, ale nie chce tutaj „państwu” zabierać czas, to jest niestety straszny problem, że „nasze” prawo jest absolutnie niekompatybilne. Artykuł „mówi” o tym, że to są organizatorzy, za chwilę „się mówi” o organizatorze zupełnie innego typu i takich zapisów niestety „w tej ustawie” jest więcej. Jeden z artykułów „mówi” o tym, jak się dyrektora powołuje i odwołuje, po czym zupełnie jeden z ostatnich zapisów w ogóle „ustawy” jak gdyby „mówi” dodatkowo, jak „to” się robi, nagle ni stąd i zowąd, a na końcu jeszcze „minister kultury” wydał swoją opinię, jak się powinno interpretować „ustawę” w tym kontekście, jak się powołuje i odwołuje dyrektora instytucji kultury. On nie chce tego kontynuować, bo szkoda „państwa” czasu, ale to jest niestety bardzo duży problem i potem nijak na podstawie aktu prawnego, do którego „my się rzeczywiście musimy odnosić”, potem tak, chociażby taki statut napisać.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, iż to prawda, że im dalej w las, tym więcej drzew, ale znowuż „mówimy” o pewnym akcie prawnym jednej z bardzo istotnych instytucji z terenu gminy, jednej z bardzo istotnych jednostek organizacyjnych. „Ustawa mówi”, kto powołuje

dyrektora – powołuje organizator. Prosi on, aby zobaczyć, w „naszym” statucie „my doprecyzowujemy”, bo „my nie powinniśmy przepisywać ustawy”, gdyż jak „byśmy zareagowali”, że dyrektora ośrodka powołuje organizator. „Sami byśmy byli zaskoczeni”, czemu tutaj „nie mówimy wprost i napisaliśmy wprost”, że powołuje i odwołuje burmistrz gminy. „Określamy”, kto jest organizatorem w tym momencie – burmistrz gminy. W innych sytuacjach, to co Marian Jabłoński chociażby zauważył, kto powołuje radę programową – „pisze”: organizator. Zapytał, dlaczego „nie określimy” – burmistrz albo „Rada”. To „my mamy w statucie doprecyzować”, co „ustawa mówi bardzo ogólnie”, bo to dla tego czytającego będzie bardzo istotne, kto powołuje radę programową, kto dyrektora, te inne kwestie, gdzie jest wymieniony tutaj organizator. Tu w wielu miejscach aż tak bardzo organizator nie jest wymieniony. Nie wie on, dlaczego „nie możemy”, a organizatorem w rozumieniu „ustawy” jest Gmina Mosina, a kto nadaje statut, czy to jest napisane, że Gmina Mosina – nie. Kwestia o, kto nadaje statut – statut nadaje Rada Miejska w Mosinie. Chodzi o to, żeby ten statut był doprecyzowany i nikt mu nie powie, że „pani radczyni prawna tak zaparafowała” i ona bierze jakąś tam odpowiedzialność. „To my nadajemy”, on idzie do Wojewody Wielkopolskiego, wojewoda ma on nadzieję, że bardzo precyzyjnie, bardzo dobrze go przeczyta i albo zakwestionuje, albo nie. Teraz służby prawne „województwa”, z tego, co on wie, to czytają uchwały, materiały, statuty dość dokładnie. Dlatego też pozwolił sobie on zaproponować 10-minutową przerwę, żeby „to” naprawdę uzgodnić z „panem dyrektorem”, z radną Barbarą Czaińską, z innymi radnymi, którzy zabierali głos w tej sprawie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż jemu nie wiadomo, jak „pan” chce to uzgodnić w tej przerwie, w którym miejscu „mamy się spotkać”, bo on widzi, że komisja pracowała nad tym...

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż to, co powiedział radny Marian Jabłoński, on wie, czyli czoła przed „komisją”, ale wiadomo...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż jeżeli są jeszcze jakieś uwagi, to on prosi je wyartykułować teraz: „przed Radą – siedzimy, jest jedna duża komisja”. „Wejdziemy po komisji” i „będziemy od nowa dyskutować”, niech „pan” jemu wierzy.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż nie będzie on dyskutował. Następnie zwrócił się do radnego Mariana Jabłońskiego, aby zaproponował zmiany w paragrafie 8 bodajże, tam „gdzie powinny być wymieniane, zgodnie z prawodawstwem, z małej litery itd.” On już nie wraca do gminy Mosina, gdyż jednak radni posłuchali radnej Barbary Czaińskiej, ale jest to złe naprawdę.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, iż „Rada” to przegłosowała.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż fakt, że przegłosowała, ale nie może być promocji gminy Mosina...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „my dyskutujemy o czymś”, co jest przegłosowane.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż jeżeli jest jakiś błąd ewidentny, to „pan wybacz”. „Pan dyrektor” będzie mógł spokojnie opracowywać materiały promocyjne, promujące burmistrza i radę miejską, a nie gminę jako taką.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że „pan dyrektor” będzie martwił się sam o siebie, ośmiu, jak się on nie myli, radnych popełniło błąd.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że popełniło błąd. Jak się w „takim” tempie i pod „taką” presją...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, w jakim tempie.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż „pan” za wszelką cenę chce od radnych jakby rozstrzygnięcia w jedną lub w drugą stronę. Niekiedy trzeba trochę się pospierać, podyskutować, żeby coś wypracować – „nie wracajmy do tego”.

Prowadzący obrad Waldemar Waligórski przeprosił i stwierdził, że teraz on mówi. Następnie zwrócił się do Dyrektora Mosińskiego Ośrodka Kultury Marka Dudka o wyjaśnienie, czy statut „ośrodka kultury” musi być w dniu dzisiejszym uchwalony.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek oświadczył, iż nie potrafi tego tak ocenić, nie zna on...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż jeżeli nie, to on składa wniosek o wycofanie tego projektu z „dzisiejszej uchwały”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że „pan przewodniczący” jemu głosu udzielił.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przeprosił i oświadczył, że składa wniosek o wycofanie projektu uchwały, dopracowanie, jeżeli radny Marian Jabłoński, radny Jan Marciniak uważa, że „jest niedopracowane”, to prosi, aby powołać komisję, prosi, aby dopracować, taki wniosek składa on oficjalnie.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż „to” jest dalej idący wniosek, prosi on, aby jemu dać powiedzieć. „Jest taka pana natura” i „pan” się nie zmieni. Lubi „pan” przewodzić, do „pana” należy ostatnie zdanie. „Pan dyrektor” powiedział to, co powiedział „na komisji”, „pan dyrektor” oczekiwali, żeby mieć przed sobą statut, który będzie dla niego jasny, żeby wiedział, „kiedy burmistrz, kiedy rada Gminy”. Tak więc „narażmy się”, a co jest za ryzyko, „określmy”: zamiast słowa organizatora „wpiszmy” kiedy burmistrz, kiedy rada gminy i „wystawmy się wojewodzie”. Pyta się on, co to jest za problem. „Niech nas wojewoda skontroluje” i wtedy „będziemy wiedzieli”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, iż dlatego prosi on o podanie „pana” propozycji, a „pan” krytykuje opieszałość, jakieś bardzo wolne procedowanie.

Radny Marian Jabłoński poinformował, iż propozycja jest taka, żeby zarządzić 10-minutową przerwę, w której „się dogadamy z panem dyrektorem”, czego oczekiwali.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, iż „tu się nikt nie będzie dogadywał”, „tutaj” obraduje „Rada”, prosi on o swoje propozycje.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż „pan” jego chwyta za słowo. Dogadać się w sensie uzgodnienia poprawek, które zostałyby po przerwie zgłoszone. On rozumie oczekiwania „pana dyrektora”. Ma on odpowiedni tekst o tym, jak to klasa robotnicza chciała poprawić pisownię języka polskiego i „panu” przekazać. Rada jest radą, prawo jest prawem, z całym poszanowaniem. Dlaczego „pan” wymagał, „co tu Rada jest, co to jest jakieś gremium – co – mentorów wszystko wiedzących”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Jan Marciniak oświadczył, iż „my popieramy pana wniosek o zdjęcie tegoż punktu” z porządku dzisiejszej sesji i uchwalenie statutu po normalnej, spokojnej pracy, może na przyszłej sesji styczniowej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek o wycofanie z porządku obrad uchwały w sprawie nadania statutu Mosińskiemu Ośrodkowi Kultury.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 11 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że „punkt 13 jest punktem nieaktualnym w tej chwili, w to miejsce mamy punkt 13, punktem 13 jest, otrzymali państwo...”

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, iż on chciałby iść dalej i zawnioskować, „abyśmy cofnęli sprawę statutu do pracy komisji ponownej”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, iż jest to logiczne rozwiązanie i proponowałby w dalszym toku obrad „komisji”, aby radni, którzy chcą się włączyć w pracę „komisji”, włączyli się.

Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury Marek Dudek zapewnił, iż on się oczywiście zgadza tutaj z „państwa” decyzją, nawet trudno mu się wypowiedzieć w ogóle na ten temat, ale chciałby się zapytać: co dalej, bo nie bardzo rozumie. Ten statut opiniowała pani radca

prawni Magdalena Sobczak, radca prawny Zygmunt Kmiecik, którego w tej chwili nie ma na sali, mówił mu, że nie zgadza się z pewnymi zapisami, jego interpretacja, ale z drugiej strony „wracamy” znów do tego, co on powiedział, nie dlatego, że jest dwóch prawników, którzy nie wiedzą, tylko nikt w Polsce nie wie, jak powinno do końca w Polsce wyglądać. Teraz zgadza się on z „państwa” decyzją, tylko nie wie, co ma dalej robić.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż „mamy opinię mecenasa” pod tym projektem uchwały, może być nawet dziesięciu, „Rada podjęła taką decyzję”. Należy usiąść, należy zrobić „to” – jego zdaniem – jak najszybciej. Ma on przed sobą plan pracy „komisji” na 2014 rok i tutaj się zwraca do Przewodniczącej Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, aby w jak najszybszym czasie zwołała takie spotkanie wspólnie z „panem dyrektorem”. Prosi on, aby wypracować taką wersję statutu, która będzie przygotowana do przyjęcia przez „Radę Miejską”. On rozumie, że są różne opinie, różne ustawy, uchwały, które są sprzeczne, „my jako radni, jako rada wypracujemy statut i przesyłamy go do zaopiniowania przez służby pana wojewody” i jeżeli „pan wojewoda” stwierdzi, iż statut jest nie do przyjęcia, „to dowiemy się o tym w ciągu jednego miesiąca”. Jeżeli „pan wojewoda” stwierdzi, że to, co zostanie wypracowane i uchwalone, „spełnia wszystkie znamiona uchwały”, której nie można uchylić, to ten statut będzie uchwalony. On w tej chwili nie chciałby wyrokować, prosi tylko „panią przewodniczącą” o jak najszybsze zwołanie „komisji”, oczywiście, jeżeli są radni, którzy tutaj złożyli najwięcej wniosków – radny Jan Marciniak, radny Marian Jabłoński, wszyscy radni mogą uczestniczyć w pracach „komisji”, którzy chcą coś wnieść, to prosi tych radnych o wzięcie udziału w takiej pracy. On planuje sesję nadzwyczajną w styczniu, na której „będziemy uchwalać strategię rozwoju gminy”, jeżeli będzie taka możliwość, to podczas tej sesji „będziemy mogli” też taki statut uchwalić.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Małgorzata Kapturek powiadomiła, że „komisja” spotyka się w styczniu dwukrotnie: 9-tego i 20-tego, „mamy tam już swoje plany”, ale myśli ona, że „9-tego komisja”, bo nie sądzi, że dobrym rozwiązaniem byłoby zwoływanie kolejnego, więc po spotkaniu z „dyrektorami”, „zакreślimy godzinę, 9-tego, komisja pochyli się nad statutem” i ona chciałaby też, jak „pan dyrektor” doprecyzować, ponieważ generalnie rozbieżności, które powstały tutaj podczas dyskusji, dotyczą tylko 3 kwestii. Po pierwsze to, co zgłaszał radny Marian Jabłoński, żeby konstrukcja dokumentu była zgodna „z zasadami”, po drugie, mimo że „Rada” przegłosowała, to jednak po konsultacjach językowych, ortograficznych „komisja” podejmie decyzję, czy gmina będzie pisana...Chciałaby ona, „żebyśmy nie podejmowali” na następnej sesji tego tematu w takim zakresie i żeby nie było tak, że „komisja” pracowała, ale efekt tej pracy nie będzie satysfakcjonował. Trzecia sprawa, którą „komisja” rozważy, zagłębiając się w inne dokumenty, to to, czy zasadnym jest to, co podnosił radny Jan Marciniak: doprecyzowanie w poszczególnych zapisach „organizator”, który z organów konkretnie w „naszej” gminie ma o poszczególnych zakresach decydować, czyli tam, gdzie jest organizator, „postaramy się” wpisać burmistrz, czy rada miejska.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, iż to są naprawdę już szczegóły, o które, jak mniema, „komisja” zadba.

Radny Jacek Rogalka wyraził wątpliwości, bo z tego, co on wie, „te pierwsze komisje” miały dotyczyć tylko „strategii”, a to jest temat bardzo...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż jeżeli będzie „taka” wola, nie będzie opinii, to „zrobimy to” do najbliższej sesji planowej. On nie narzuca terminu.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż chciałby uspokoić „pana dyrektora” i przypomnieć, że prace nad „statutem Gminy” trwały 2 i pół roku. Był on zaparafowany przez radcę prawnego i w tychże dokumentach było „tyle knotów prawnych”, chociażby szczytowy, gdzie była o komisji mowa, to w jednym zdaniu nazywano wiceprzewodniczącego komisji wiceprzewodniczącym, a w tym samym zdaniu – zastępcą przewodniczącego komisji. Jest to

tylko jeden z przykładów. Statut „Rada” przyjęła chyba – nie wiadomo jemu – łącznie 80 poprawek do tego statutu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził nadzieję, że „pan się włączy w pracę komisji”. Następnie oświadczył, iż zamyka punkt, „który nam wypadł z porządku”.

14. Projekt uchwały w sprawie przedłużenia czasu obowiązywania taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie przedłużenia czasu obowiązywania taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę.

Radny Jerzy Falbierski poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała powyższy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, wniosków i pytań, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przedłużenia czasu obowiązywania taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę. W jego wyniku powiadomił, że „Rada jednogłośnie przyjęła uchwałę”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

15. Projekt uchwały w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej, dotyczących zryczałtowanego dodatku energetycznego, o którym mowa w ustawie - Prawo energetyczne.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej, dotyczących zryczałtowanego dodatku energetycznego, o którym mowa w ustawie - Prawo energetyczne.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, wniosków i pytań, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej, dotyczących zryczałtowanego dodatku energetycznego, o którym mowa w ustawie - Prawo energetyczne. W jego wyniku poinformował, że „Rada Miejska jednogłośnie przyjęła uchwałę”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż „punkt 16 teraz będzie punktem 15”.

16. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Radzie Miejskiej w Mosinie zostały przedstawione krótkie sprawozdania z posiedzeń komisji stałych Rady Miejskiej w grudniu 2013 r.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiadomił, iż wszystkie komisje, oprócz Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, zadeklarowały się do spotkania w dniu 7 stycznia 2014, w celu zaopiniowania projektu „strategii Gminy Mosina”, także zaprasza on na godz. 17.00. Prosiłby przy tym Przewodniczącą Komisji Edukacji, Kultury i Sportu o jak najszybsze ustalenie terminu, bo chodzi mu o zaproszenie „pana”, który będzie „na komisji” referował ten temat.

Przewodniczącą Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Małgorzata Kapturek stwierdziła, iż ponieważ „myśmy zaplanowali spotkanie z dyrektorami”, tego nie chciałyby zmieniać. Myśli ona, że ponieważ każdy radny jest członkiem innych komisji i będzie musiał z racji członkostwa w innej komisji i tak uczestniczyć w dniu siódmego, to na posiedzenie Komisji Edukacji, Kultury i Sportu „nie będziemy zapraszać” już przedstawicieli firmy, która opracowywała „strategię”, „potraktujemy to” jako rozmowę właśnie. W związku z tym,

że „dyrektorzy” też uczestniczyli w stworzeniu „tej strategii”, to myśli ona, iż takie spotkanie też im się należy, ale już bez udziału...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą o pisemne sprawozdania z prac komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2013 – do dnia 22 stycznia. Zwrócił także uwagę, iż otrzymali „państwo radni” grafik pracy komisji oraz sesji na 2014 rok. Jest to grafik „w pewnym sensie jeszcze luźny”, jeżeli przewodniczący i członkowie poszczególnych komisji chcieli jakieś zmiany poczynić, to prosiłby on, aby do „pana Piotra” to zgłaszać. Zgłosiła taki akces wpisania się Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów – jest to 5 listopada. Poinformował też, że na jego ręce wpłynęło dziś pismo od radnej Aleksandry Miedziarek-Rogal, które odczytał w brzmieniu: „Pan Waldemar Waligórski, przewodniczący Rady Gminnej Mosina. Z dniem 1 stycznia 2014 roku wstępuję do klubu radnych Niezależnych, po uzgodnieniu z przewodniczącym klubu Waldemarem Waligórskim”, podpisane radna Aleksandra Miedziarek-Rogal.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się prośbą o zgodę, bądź akceptację na to, „abyśmy” 2 posiedzenia w styczniu i w lutym poświęcili kontroli, którą zleciła „nam” na tej sesji „Rada”, a w dodatkowym terminie planowe tematy kontroli „przeprowadzimy”. Uznając termin, który wskazała „Rada” do wykonania jako obowiązujący, chciałby on „odwrócić” ten temat. W związku tą kontrolą, chciałby on również prosić, aby pracownik Biura Rady przeprowadzał z komisji zapis szczegółowy tak, aby miał on wsparcie, jeśli chodzi o szczegóły wypowiedzi poszczególnych gości, którzy będą brali udział w tej kontroli. Prośba z jego strony, on jest trochę takim archiwistą-amatorem, chciałby on prosić, aby „pan przewodniczący” wziął pod uwagę, że rok następny jest rokiem kończącej się kadencji i byłoby bardzo miło, „żebyśmy jakimś wspólnym zdjęciem zakończyli tę naszą pracę”. O to on bardzo prosi, oczywiście odpłatnie – bardzo chętnie zapłaci za to zdjęcie, ale chciałby, żeby jednak ta pamiątka była.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że zdjęcie na pewno będzie, jak będzie ładna pogoda, „żebyśmy nie musieli wychodzić na zewnątrz i się przeziebiać”. Wyraził też przekonanie, że nigdy chyba do tego czasu nie próbował on kierować pracami żadnej komisji. Przewodniczący komisji ustalają terminy komisji, przesuwają terminy, to jest w „państwa” gestii, on naprawdę nie chciałby tutaj ingerować w pracę żadnego przewodniczącego komisji. Jeżeli komisja ustali, że przesuwany dany temat na inny miesiąc, to jest tylko w „państwa” gestii, a prośba o to, żeby był zapis szczegółowy – przekaze on „panu Piotrowi”, żeby „taki zapis został podczas tej komisji robiony”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż w sprawie przeczytanego przez „pana przewodniczącego” pisma radnej Aleksandry Miedziarek-Rogal – prosi on, aby powiedzieć, jak „ten klub” się nazywa. Jest napisane, że „klub niezależnych”, ale z tyle, co „wiemy”, został w swoim czasie zarejestrowany jako „niezrzeszony”, więc radni są niezrzeszeni w zrzeszonym klubie, jednak już abstrahuje on od tego.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski odczytał fragment przedmiotowego pisma w brzmieniu: „Z dniem 1 stycznia 2014 roku wstępuję do klubu radnych niezależnych”.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż on usłyszał, „pan” przeczytał literalnie. On natomiast chciałby powiedzieć, że tenże klub niezrzeszonych zrzeszonych nazywa się niezrzeszeni.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał: „ale są zrzeszeni, czy niezrzeszeni”, bo on już teraz nie wie – są zrzeszeni w jakiś sposób nie zrzeszając się.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, iż nie można nazywać, że „jestem klubem niezrzeszonym”, jeżeli się zrzesza.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że nazywać się można. Zapewnił przy tym, że on wyjaśni „to” z „panią radną”, poprosi o złożenie pisma z nazwą, która będzie odpowiadała nazwie klubu, który reprezentuje przewodniczący Waldemar Wiązek.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, iż będzie się spóźniać na posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów, ponieważ w 2014 roku posiedzenia zostały zaplanowane na godz. 17.00. Ona nie dotrze wcześniej i prosi, aby nie traktować tego, że przyjeżdża i tylko listę podpisuje, bo nie chciałaby takich komentarzy słyszeć.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż on nigdy tego nie powiedział, ewentualnie może „pani” listy nie podpisywać, wtedy nie będzie komentarzy, ale nigdy „nie możemy radnych ganić”, że przyjadą później. Nie pozwala „pani” godzina 17.00, będzie pani o 17.30, a co do listy nie umie on „pani” odpowiedzieć do plotek, co pani podpisuje, podpisuje „pani” listę, jak każdy radny, ewentualnie „możemy ich nie podpisywać”, co się wiąże z pewnymi konsekwencjami. Jemu się „pani” nie musi tłumaczyć, jest „pani” radną niezależną, niezrzeszoną i może „pani” przychodzić, kiedy chce, jak chce, z kim chce – on zaprasza.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, iż nie prosiła o „pana” pozwolenie, tylko złożyła oświadczenie i prosi, aby przyjąć tę informację, nic więcej.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż przyjął on i zaprasza. Następnie złożył zebrany życzenia noworoczne.

#### 17. Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zakończył LIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 18.40.

**Protokołował**

*Piotr Sokołowski*  
**Piotr Sokołowski**

**Przewodniczył**

**Waldemar Waligórski**

**Radny nadzorujący  
sporządzenie protokołu**

**Kordian Kleiber**

*Kordian Kleiber*





## **Lista załączników**

1. Uchwała Nr LIV/376/13
2. Uchwała Nr LIV/377/13
3. Uchwała Nr LIV/378/13
4. Uchwała Nr LIV/379/13
5. Uchwała Nr LIV/380/13
6. Uchwała Nr LIV/381/13
7. Uchwała Nr LIV/382/13
8. Projekt uchwały w sprawie nadania Statutu Mosińskiemu Ośrodkowi Kultury
9. Lista obecności radnych
10. Lista zaproszonych gości